

81.


GŁOS KUPIECTWA
ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁÓDZI

Rok XIII || Łódź, w lipcu 1938 r. || Nr. 7

Numer niniejszy po-
święcony jest aktual-
nym zagadnieniom
włókiennictwa

JULIUSZ LEWSZTAJN

Współpraca przemysłu i handlu włókienniczego

Na terenie kupiectwa polskiego zaobserwować się daje ostatnio niezwykle ożywiony ruch organizacyjny, wyrażający się m. in. odbywaniem licznych zjazdów i kongresów. Na zjazdach tych wysuwane są dezyderaty, zmierzające do **uzdrowienia handlu i dźwignięcia go w wyż.** Niewątpliwie słusznym jest założenie, że dla dobra całej gospodarki niezbędne jest również uzdrowienie handlu. Z zadowoleniem tedy stwierdzić można, że dzisiaj realizuje się postulat sprecyzowany przez wicepremiera Kwiatkowskiego przed 11 laty, kiedy stwierdził on jako pierwszy w Polsce minister przemysłu i handlu, że **handel w Polsce na równi z przemysłem, rzemiosłem i rolnictwem musi odegrać swą poważną rolę.**

Pozwolę sobie przytem powiedzieć, że te rzekomo „nowe” postulaty, wysuwane ostatnio przez kupiectwo polskie, wysuwane były już przed 10 laty przez organizacje kupieckie całej Polski. Świadczyć mogłyby o tym bardzo liczne memoriały tych organizacji i teksty przemówień ich przedstawicieli, znajdujące się w archiwach ministerstwa skarbu oraz ministerstwa przemysłu i handlu.

Jeśli wracamy do naszych postulatów i memoriałów z przed lat 10-ciu, to znajdziemy wśród nich problemy, których nowi mężowie-przywódcy kupiectwa nawet nie poruszyli.

Skoro mowa o nowych działaczach kupiectwa polskiego, wspomnieć należy m. in. również i o osobie posła Marchlewskiego.

Poseł Marchlewski w swym przemówieniu w czasie dyskusji budżetowej nad preliminarzem ministerstwa skarbu jako człowiek sztandarowy kupiectwa polskiego, precyzując te rzekomo nowe postulaty, raczył powiedzieć m. in. co następuje:

„Dziś jednak chłop polski odrzuca tanią tandetę i woli nabyć towar solidny, który w pierwszej chwili wydaje się drogi, który jednak trwałością czy gatunkiem okazuje się w rzeczywistości znacznie tańszy.”

Należałoby zapytać, czy pan poseł Marchlewski, który tak dobrze orientuje się w sprawach gatunkowości produkcji towarów włókienniczych, wyobraża sobie, że np. znane mu zapewne firmy przemysłu włókienniczego, jak Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana, I. K. Poznańskiego, Kruszege i Endera, L. Geyera, N. Ejtingona i in. **produkują jakieś wyroby specjalne dla tandety i rozdzielają ten towar odrębnie dla dwóch wyznań?** Czy p. poseł Marchlewski

wyobraża sobie, że fabryki artykułów chemicznych, jak np. „Polski Przemysł Chemiczny w Zgierzu Boruta” lub Pabianickie Zakłady Chemiczne lub fabryka w Winnicy wyrabia barwniki w 2 gatunkach: **dla tandety i dla Wielkopolski?** Albo może p. poseł Marchlewski sądzi, że artykuły produkowane przez monopole państwowe, wytwarzane są w różnych gatunkach **dla jednych lub drugich obywateli?**

Są to rzeczy tak oczywiste, że nie wymagają żadnych komentarzy, tak samo, jak nie wymagają komentarzy metody, które należałoby zastosować dla **prawdziwego uzdrowienia handlu w Polsce**, dla poprawy jego sytuacji, zwiększenia jego produktywności i pogłębiania zbytu na rynku wewnętrznym.

Niestety, podstawy, na których raczył oprzeć swoje uwagi p. poseł Marchlewski, **nie dźwigną handlu w wyż, nie pogłębią konsumpcji** i nie zbudują prawdziwego zaufania do handlu. Te metody **dezorganizują handel**, nie konsolidują i nie jednoczą sił produktywnych tego handlu, a wprowadzają zamęt, który wcześniej czy później odbić się musi na całości kształcie stosunków nie tylko w handlu, ale i w **przemysle**, bo wiemy, że handel nie może istnieć bez przemysłu, tak samo, jak przemysł nie może istnieć bez handlu.

Te uwagi ogólne znajdują całkowite potwierdzenie w sytuacji koniunkturalnej włókiennictwa polskiego w pierwszej połowie br. Na terenie tego przemysłu i handlu obserwujemy dziwnie paradoksalne zjawiska, które na dalszą metę budzić muszą **głęboki niepokój**. Niepokój taki wywoływać musi **niewspółmierność i rozbieżność koniunktury w przemyśle i handlu.**

Przemysł bowiem w okresie pierwszego półrocza rb. notuje objawy **pozornie ze wszechmiar korzystne.**

W tych warunkach wydawałoby się, że **handel hurtowy**, który jest głównym odbiorcą przemysłu włókienniczego, powinien notować również **wydatnie zwiększone obroty i rozwój rentowności** w okresie pierwszych miesięcy br. Sytuacja w rzeczywistości przedstawia się niestety zupełnie inaczej. Nie można zaprzeczyć, że opinia przemysłu i ocena sytuacji z jego punktu widzenia odpowiada rzeczywistości. Opinia ta odbiega zupełnie od opinii, wypowiedzianych przez większość przedstawicieli kupiectwa.

Przyczyny **niepomysłnego stanu rzeczy w handlu włókienniczym** postaramy się wyjaśnić.

Jak wiadomo, łódzki handel hurtowy, który obejmuje główną część produkcji fabryk, dźwiga na swych barkach niezwykle ciężkie zadanie wyprzedania zakupionych towarów. Transakcje zakupu handlu hurtowego uskutecznią dla potrzeb sezonu letniego w listopadzie i grudniu. W tych dwóch miesiącach roku 1937 zakontraktowane zostały duże partie towarów w oczekiwaniu zwiększenia siły nabywczej ludności. W okresie pierwszych miesięcy br. handel hurtowy zmuszony był zakontraktowane partie towaru przyjąć z uwagi na umowy, wiążące hurtowników z przemysłowcami.

Powstaje pytanie, czy ten handel, który chce wypełnić całkowicie swe zobowiązania finansowe za zakupione towary wobec przemysłu, sprzedał istotnie te ilości, które już zostały odebrane, lub które jeszcze ma do odebrania od swych dostawców-fabrykantów. Odpowiedź na to pytanie wypaść musi, **niestety, negatywnie**, gdyż siła nabywcza ludności nie wzrosła w oczekiwanych rozmiarach, a **momenty pozagospodarcze w dalszym ciągu przeciwdziałają pogłębianiu konsumpcji**.

Analizując sytuację handlu włókienniczego, pamiętać należy o innych jeszcze elementach i czynnikach, wpływających na kształtowanie się tej sytuacji. Tak więc pamiętać należy o tym, że **bilanse przedsiębiorstw handlowych za r. 1937** kształtowały się naogół korzystnie. Tak jednak było tylko na pierwszy rzut oka. Bliższa analiza tych bilansów pozwala stwierdzić, że **duża część kapitałów obrotowych tych przedsiębiorstw uwieczniona jest** w postaci gotowych towarów na składach. Oznacza to poprostu, iż ta dość pokaźna część kapitałów **zamrożona była na dzień 1 stycznia r. b.**

Nakreślone powyżej elementy pozwalają nam na wyciągnięcie pewnych wniosków. Dopływ towarów zamówionych w listopadzie i grudniu r. ub. w połączeniu ze **znacznie zwiększonymi składami** na 1-go stycznia br., narzuca głębokie przeświadczenie, że w przemyśle włókienniczym nastąpiło już niekorzystne zjawisko nadprodukcji. Pierwsze półrocze br.

nie stworzyło z najrozmaitszych przyczyn **należytych i dostatecznych możliwości sprzedaży** starych i części nowych towarów. Handel narzuca prowincji towar, czego nie można uważać za faktyczną sprzedaż. Wywołuje to skolei szereg niepomysłnych zjawisk w postaci **powiększania kredytów, trudności przy inkasie, wydłużania się terminów pokrycia wekslowego i zwiększenia skonta za gotówkę**.

Wydłużanie terminów wekslowych prowadzi z kolei rzeczy do kredytowania prowincjonalnego kupiectwa z 2 sezonów. Uwzględnić należy również **niezdrowe stosunki na prowincji**, gdzie w handlu wciąż jeszcze dużą rolę odgrywają **niepożądane zakłócenia i czynniki pozagospodarcze**.

W tych warunkach **zwroty towarów** mają odmienny aniżeli dotąd charakter, kształtuje się pod wpływem obaw przed utrzymywaniem na składzie większych ilości towarów. Jest zjawiskiem nigdy dotąd nie notowanym, bardzo dziwnym, a przytem niepokojącym, że już w pierwszych dniach maja zaczęły do Łodzi nadchodzić zwroty towarów letnich.

W tej sytuacji niezbędne byłoby **współdziałanie przemysłu i kupiectwa włókienniczego**.

Należałoby zastanowić się wspólnie nad **przeciwdziałaniem tym niepokojącym zjawiskom**. Handel bliżej stoi odbiorcy, aniżeli przemysł. Dokładniej więc może wyczuwa on nastroje na rynku i w pierwszym rzędzie narażony jest na bezpośrednie konsekwencje, wynikające z **załamań na rynku**. Przemysł jednak może się również znaleźć — co prawda nieco później — w sytuacji niepomysłnej, którą **wspólnym wysiłkiem** udałoby się może jeszcze zażegnać.

Powyższy artykuł prezesa Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi Juljusza Lewsztajna zamieszczony został w jubileuszowym numerze „Głosu Północnego”.

Z uwagi na zasadniczy charakter tych wywodów i ich aktualność — zamieściliśmy artykuł prez. J. Lewsztajna na naszych łamach.

REDAKCJA

Sygnaly alarmowe

Wśród szeregu zjawisk, towarzyszących koniunkturze w przemyśle i handlu włókienniczym — kwestia **pokrycia wekslowego za zakupiony towar** nasuwa niewątpliwie refleksję o charakterze głębszym. Pokrycie wekslowe bowiem we włókiennictwie jest szczególnie wyraźnym **sprawdzianem koniunktury** i umożliwia wyciąganie dość wcześnie pewnych zasadniczych wniosków. Pokrycie to w okresach mniej więcej normalnego zbytu i produkcji utrzymuje się w granicach terminów, przystosowanych do potrzeb rynku. Natomiast w okresach pogorszenia sytuacji terminy pokrycia wekslowego zaczynają się **gwałtownie wydłużać, dochodząc do kilku miesięcy**.

Ma to miejsce zazwyczaj w okresach, poprzedzających **bardzo gwałtowne pogorszenie koniunktury** i to właśnie zjawisko zaczynamy ostatnio obserwować na gruncie łódzkim.

Przypomnieć należy, że w tych samych warunkach przed 10-ciu laty zaobserwować się dały na terenie włókiennictwa **pierwsze przejawy depresji koniunkturalnej**. Podobnie zresztą rozpoczęły się trud-

ności włókiennictwa w latach r. 1924 i r. 1925. Co prawda wówczas, przed 14-stu laty, inne elementy i inne czynniki powodowały te trudności. Faktem jest jednak, że sytuacja we włókiennictwie na odcińku pokrycia wekslowego posiada dziś pewne analogie z sytuacją z przed 10-ciu lat. Jeżeli sprawy te poruszamy właśnie teraz — to w tym celu, aby przypomnieć, że **r. 1928 był pierwszym sygnałem alarmowym i zapowiedzią kryzysu**, w który całe gospodarstwo Polski wkroczyło rok później.

A może zbyt wcześnie i niepotrzebnie staramy się zwrócić uwagę na to zjawisko, które przecież było **zapowiedzią ciężkich lat kryzysowych**? Może niepotrzebnie alarmujemy opinię **pierwszym sygnałem ostrzegawczym** już obecnie? Przecież narazie produkcja przemysłu włókienniczego w porównaniu z okresem szesznastolatki jest wyższa. Świadczyłaby o tym zwiększona liczba przepracowanych robotnikodni, ilość zatrudnionych robotników i rozmiary dotychczasowego przywozu surowców.

Ale zgoła odmiennie kształtuje się **sytuacja w han-**

dlu. Odczuwa on reperkusje zarówno o charakterze ogólnym, związanym z całą konjunkturą, jak i **trudności czysto wewnętrzne**.

Mówiąc o czynnikach ogólnych, nie możemy nic wspomnieć o **momentach politycznych**, które dużą rolę odgrywają przy rozprowadzeniu artykułów włókienniczych, nie stanowiących, niestety u nas jeszcze przedmiotów pierwszej potrzeby, a więc wymagających specjalnej akcji akwizycyjnej ze strony najniższych ogniw aparatu rozdzielczego.

Szerszy zasięg i wpływ na niepomysłne kształtowanie się zbytu artykułów włókienniczych mają czynniki niezależne całkowicie od ogólnopolskiej konjunktury wewnętrznej. Jest rzeczą powszechnie znaną, że **fala zwyżkowa** powoduje zazwyczaj wzrost zakupów przez konsumentów. Wiosna tegoroczna nie mogła więc sprzyjać tego rodzaju tendencjom do powiększania zakupów, gdyż w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. krzywa cen bawełny, wełny i niektórych włókien syntetycznych kształtowała się zniżkowo. Przypomnieć należy, że wiosna zeszłoroczna była okresem **zwyżki cen surowców włókienniczych**, co, oczywiście, dopingowało produkcję, a więc i konsumpcję. Umożliwiło to również zaopatrzenie się kupców w towary, w granicach niezawsze może, pokrywających się z rozmiarami zapotrzebowania rynkowego. Tegoroczny **spadek cen surowców** stanowi więc jeden z czynników, osłabiających tendencję konsumcyjną odbiorców. Spadek cen surowców pociąga za sobą redukcję składów u konsumentów. Świadomość drożących towarów pobudza bowiem zazwyczaj do kupna i ta fala płynie od konsumenta do detalu, a dalej — do półhurltu i hurtu. Jednocześnie zaobserwować się daje w takich okresach na terenie fabryk pewna **abstynencja przy transakcjach**.

W okresie tegorocznym obserwujemy zjawiska odwrotne. Konsument, nastawiony na zniżkę cen, **redukuje swe zakupy**, kontroluje zapasy i w rezultacie detal nie targuje.

W półhurlcie obserwujemy swoistą **konkurencję z fabryką**. Kupiec dąży bowiem do sprzedaży możliwie szybkiej „za wszelką cenę”, stosując zasadę „odkupu”. Jest rzeczą zrozumiałą, że te fluktuacje konsumpcji muszą zaciążyć na ostatecznym wyniku sezonu tegorocznego. Dążenia do likwidacji składów pogłębiają **ogólne tendencje polityczno-gospodarcze**, które nie zawsze mogą być doceniane jako całkowicie ustabilizowane. Nie mniej jednak, poza tymi momentami, również i **warunki atmosferyczne** dla zwiększenia konsumpcji, były w sezonie tegorocznym **wyjątkowo niesprzyjające**. Handel włókienniczy, jak żaden może inny, jest silnie uzależniony od odpowiednich warunków atmosferycznych. Łagodna zima nie sprzyjała na ogół transakcjom artykułami ściśle zimowymi, co pociągnęło za sobą depresję również i w branżach, związanych pośrednio z włókiennictwem, t. j. w **dziale konfekcyjnym i galanteryjnym**. Marzec, kwiecień i maj z ciągłymi zmianami pogód, grawitujących od zimna do upału, był okresem działania czynników w najwyższym stopniu **deprymujących zakupy**.

W tej sytuacji **wydłużanie się terminów pokrycia wekslowego i wzrost protestów na rynku prowincjonalnym**, nie powinno być stanowić niespodzianki i należałoby jedynie wyrazić życzenie, aby w ostatecznym wyniku nie wywarło ono zbyt ujemnego

PŁASZCZE z MATERIAŁÓW PANORA i RAINSTER

TKANINA DESZCZODOPORNA
Panora
SP. AKC. „WOLA”

TKANINA DESZCZODOPORNA
Rainster
SP. AKC. „WOLA”

**ORYGINALNE JEDYNI
z WSZYSTYMI ZNAKAMI
SP. AKC. „WOLA” w WARSZAWIE**

wplywu na sytuację rynkową. Skoro bowiem terminy wekslowe zaczynają wykraczać poza normalne ramy 4—5 miesięcy, skoro w obrotach wielkiego przemysłu dochodzą **do 5 miesięcy, a nawet dalej; skoro w średnim i drobnym przemyśle przekraczają pół roku** — jest to zjawisko symptomatyczne. Plotka, wyolbrzymiająca zazwyczaj tego rodzaju zjawiska w okresach szczególnego zastoju, w tegorocznym okresie sezonu wiosenno-letniego chciała nawet widzieć weksle z terminami **do 10 miesięcy**. Jeżeli może nawet tak nie było, to sam fakt pojawienia się tego rodzaju plotki jest wielce charakterystyczny i nasuwać musi poważne refleksje. Świadczy on bowiem m. in. o **niezwykłej nerwowości rynku**.

Trudno już dziś ustalić, czy zanalizowane przez nas przejawy są **zjawiskiem przejściowym** — i **przemijającym**, czy też mają one **głębszy podkład**. Można np. przypuszczać, że są to następstwa pewnego **nasylenia rynku artykułami włókienniczymi w r. 1936 i połowie r. 1937**. Takie nasylenie pociąga za sobą w kraju o niskiej stopie życiowej pewne **reperkusje w latach następnych**. Skoro bowiem społeczeństwo nie jest w możności równomiernie zaopatrzyć się w artykuły włókiennicze i zaspakajać swe potrzeby — po obfitszym ich zaspokojeniu w jednym roku nastę-

puje przerwa wyczerpania. Może więc ta przerwa przypada właśnie na r. 1938?

Wszystkie te symptomy, budzące zaniepokojenie u każdego, kto potrafi patrzeć na konjunkturę w Polsce nieco dalej, aniżeli przez pryzmat paru miesięcy — powinny nakazać dalekoidącą ostrożność. Z jednej strony powinna to być **ostrożność samego przemysłu**, który przez nadmierne dyspozycje w zakresie produkcji może spowodować **pogłębienie trudności**.

Z drugiej strony jednak sytuacja wiąże się z ogólną polityką gospodarczą rządu, gdyż postulat stabilizacji konjunktury wymaga **stabilizacji ogólnej atmosfery i odpowiedniego klimatu**. Chronienie życia gospodarczego przed wszelkiego rodzaju niespodziankami i zaskakiwaniem, może w stosunkowo najprostszy sposób ułatwić nam **przetwanie ewentualnych trudności**.

Zwłaszcza odcinek surowców stanowi szczególnie podatny teren dla tego rodzaju niespodzianek, które pod płaszczykiem modnego obecnie „organizowania”, w ostatecznym efekcie prowadzą czasem do tworzenia mniej lub więcej **monopoloidalnych tworów**, finansowanych przez Państwo. Zastrzeżenia powstać muszą zwłaszcza, jeżeli na tym odcinku rozpoczynają prace działacze społeczni, których dotychczasowe kontakty z życiem gospodarczym były bardzo słabe.

Problem surowców zajął się — siłą rzeczy — o **handel zagraniczny**. Tutaj trzeba więc poruszyć kwestię eksportu włókienniczego, który kształtuje się zdecydowanie niepomyślnie. Bilans półroczny zamyka się w eksporcie włókienniczym **spadkiem**, wynoszącym w porównaniu do **analogicznego okresu r. 1937 30%**. Najsilniej redukcji uległ eksport włókienniczy Białegostoku, najsłabiej wywóz bielski. Spadek eksportu włókienniczego Łodzi stanowi pośrednią pomiędzy dwoma centrami włókiennictwa i **wynosi 30%**. Przyczyny tego spadku są różnorodne. Niewątpliwie trudności na międzynarodowych rynkach odbiorczych wydatnie hamują inicjatywę i prężność eksportową. Trudności te znakomicie pogłębia **ogólna**

niepewność sytuacji politycznej i zaostrzoną do maksimum walką konkurencyjną przemysłów światowych. Faktem jest, że włókiennictwo odczuwa w czasach ostatnich konkurencję Niemiec, Włoch, Czechosłowacji i Anglii w stopniu znacznie silniejszym, aniżeli dotychczas. Przemysły te korzystają ze znacznie szerszej i **bardziej planowo rozbudowanej formy pomocy państwa**, a akcja eksportowa opiera się częstokroć na skoordynowanym działaniu specjalnych organizacji. Administracja handlu zagranicznego w wielu krajach zwłaszcza w Anglii, jest **bardzo sprężysta i kierowana jednolicie**. Niema tylu jednakowych funkcji dublowanych przez najrozmaitsze organa. Eksporter spotyka się ze świadomą pomocą niezbiurokratyzowanego aparatu administracji handlu zagranicznego. Nawet we Włoszech prężność eksportera dopingowana jest przez możliwość **znacznie swobodniejszego dysponowania dewizami z eksportu**. Stanowi to niewątpliwie **dodatkową premię**, jeśli zważyć, że połowe dewiz, otrzymanych za wywiezione tkaniny, eksporter odprowadza tam musi na rzecz państwa, resztę zaś zatrzymuje na cele umożliwiające mu racjonalną kalkulację kosztów produkcji, jak np. na **dodatkowe zakupy surowca**.

Jeden jeszcze moment zasługuje na uwagę. Mamy tu na myśli skutki gospodarcze Anschlussu, który zredukuje wydatnie **możliwości eksportu włókienniczego na rynki państw naddunajskich oraz na Bliżni Wschód**.

W obecnej sytuacji, w której nasz bilans handlowy zaczyna znowu absorbować opinię szerokiego ogółu, trudno jest zalecać jakieś specjalne recepty. **Mechaniczne ścinanie importu** wpłynąć może ujemnie na działalność inwestycyjną i produkcyjną przemysłu, co skolei odbiłoby się na **sytuacji rynku pracy**. Eksport włókienniczy wymaga specjalnego podejścia i ostrożnego traktowania wszelkich reform i zmian. W każdym bądź razie wzmoczenie wywozu musiałyby być poprzedzone dokładnymi badaniami, które umożliwiłyby opracowanie **długofalowego programu zwiększenia tego eksportu**.

Mieczysław Kołtoński.

Klucz podziału kontyngentów bawełny

W jednym ze swoich przemówień p. wicepremier Rose dał wyraz powątpiewaniu, czy ustanowiony w roku 1935 klucz podziału kontyngentów bawełny, jakie ministerstwo przemysłu i handlu przydziela przemysłowi bawełnianemu, ma jeszcze rację bytu i czy może być nadal uważany za najodpowiedniejszy.

Ponieważ wątpliwości p. wiceministra wywołały poruszenie w sferach przedsiębiorstwa bawełnianego, połączone nawet z pewnym zaniepokojeniem, przeprowadziliśmy szereg rozmów z przedsiębiorcami na ten temat, w wyniku których otrzymaliśmy następujący obraz tej sprawy, posiadającej szersze znaczenie, gdyż łączy się ona z interesami kilkudziesięciu tysięcy robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach bawełny, a pośrednio także z interesami szerokich warstw ludności, dla której wyroby bawełniane stanowią artykuł pierwszej potrzeby.

Stosowany obecnie system podziału kontyngentów bawełny między poszczególne przedsiębiorstwa, czyli

t. zw. **klucz podziału bawełny**, ustanowiony został jednocześnie ze skontyngentowaniem importu bawełny w roku 1935. Chodziło o to, aby przydzielane przez ministerstwo przemysłu i handlu globalne kontyngenty bawełny zostały **możliwie jak najsprawdliwiej podzielone między wszystkie przedsiębiorstwa**. Koszty produkcji przędzy bawełnianej zależą bowiem w znacznie większej mierze, niż to ma miejsce przy innych artykułach, od stopnia uruchomienia fabryk. Gdyby więc podział surowca dokonywany był nierównomiernie, to również i koszty produkcji przędzy kształtowałyby się nierównomiernie w poszczególnych przedsiębiorstwach, co w rezultacie odbiłoby się na **zatrudnieniu i zarobkach robotników**.

Unormowanie warunków produkcji w przedsiębiorstwie było jeszcze przedtem przedmiotem dążeń większości producentów i w tym celu powstało już w grudniu 1938 r. Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej. W tym czasie przewóz bawełny nie podlegał żadnym ograniczeniom i niektóre przedsiębiorstwa dla zmniejszenia kosztów produkcji zaczęły

powiększać uruchomienie swoich fabryk. Inne, nie-raz wbrew swojej woli, musiały naśladować je w tym, aby nie stracić zdolności konkurencyjnej. Z tego wy-ścigu powstała nadprodukcja przędzy. Rynek nie był w stanie wchłonąć tyle przędzy, ile produkowały przędzalnie, pracujące przeważnie po 16 godzin dzien-nie. W składach fabrycznych i w handlu nagroma-dziły się zapasy przędzy, nie znajdujące zbytu. Nie-które słabsze przedsiębiorstwa, mając prawie cały swój kapitał obrotowy uwięziony w przędzy, musiały likwidować swoje zapasy za wszelką cenę, aby zna-leźć środki na uregulowanie bieżących zobowiązań i w rezultacie cena rynkowa przędzy wskutek tych sprzedaży spadła daleko poniżej kosztów jej pro-dukcji. Doprowadziło to do załamania się finanso-wego całego szeregu firm przędzalniczych i do zaniku rentowności przędzalnictwa na długi okres czasu.

Zadaniem Zrzeszenia było uporządkować te nie-zdrowe stosunki. Zostało to osiągnięte za pomocą ustalania przez Zarząd Zrzeszenia maksymalnych norm czasu pracy dla wszystkich przędzalń w zale-żności od zapotrzebowania przędzy na rynku we-wnętrznym. Ten system funkcjonował do czasu skon-tyngentowania importu bawełny. Z tą chwilą stała się aktualna kwestia równomiernego podziału kon-tyngentów bawełny, przydzielanych przemysłowi ba-wełnianemu na potrzeby rynku wewnętrznego.

Ministerstwo przemysłu i handlu pozostawiło sprawę opracowania najwłaściwszej metody podziału kon-tyngentów surowca samym bezpośrednio w tej sprawie zainteresowanym przędzalnikom, zorganizowa-ny w 100 proc. w Zrzeszeniu Producentów Przędzy Bawełnianej.

Po bardzo gruntownych badaniach komisyjnych w łonie Zrzeszenia i po wyczerpujących dyskusjach między przedstawicielami poszczególnych typów przędzalń, ogół przędzalników zaakceptował wkońcu klucz podziału bawełny, obowiązujący dotychczas, jako najsprawiedliwiej uwzględniający interesy i po-trzeby wszystkich przędzalń zarówno wielkich, jak i mniejszych, zarówno samoistnych, jak i należących do przedsiębiorstw wielowydziałowych, które prę-dzy nie sprzedają, lecz zużywają ją na potrzeby włas-nych tkalni.

Klucz ten nie jest sztywny i bynajmniej nie gwa-rantuje żadnej przędzalni niezmiennego udziału w każdorazowo przyznawanym kontyngencie global-ny, lecz uzależnia go od wykazywanej przez prę-dzalnie i stale kontrolowanej wydajności jej pracy, znajdującej swój wyraz w przeciętnym zużyciu ba-

welny na 1000 wrzecionogodzin. Popiera ono przeto dążenie do podnoszenia sprawności technicznej po-szczególnych przędzalń drogą inwestycji, ulepszeń, przerabiania wyższych gatunków surowca itp. Poza tym przędzalnie mniejsze oraz przędzalnie, produku-jące przędzę na potrzeby własnych tkalni — jeśli ta tkalnia jest duża i dla pokrycia jej zapotrzebowa-nia przędzy niezbędne jest intensywniejsze urucho-mienie przędzalni — otrzymują specjalne dodatki. Również uwzględniczna została w tym kluczu zachęta do zatrudniania jak największej ilości robotników, przewiduje on bowiem specjalne dodatki do zasadni-czego przydziału bawełny dla tych przędzalń, które zamiast jednej zmiany robotników zatrudniają 2 zmiany.

Ogół przędzalników, przyjmując ten klucz na wal-nym zebraniu dał wyraz nadziei, że ministerstwo przemysłu i handlu klucz ten zatwierdzi i nie dopuści, aby jakakolwiek przędzalnia otrzymywała bawełnę z omińciem ustalonych w nim zasad, względnie w postaci jakiegokolwiek dodatkowego przydziału poza przydziałem, otrzymywanym na podstawie klucza, gdyż naruszałoby to zasadę równomiernego przy-działu surowca i równomiernego uruchomienia prę-dzalń.

Ministerstwo zatwierdziło omawiany klucz, uchwa-łony przez ogół przędzalników i nadała mu moc obó-wiązującą. Niestety, jednak z biegiem czasu zapo-mniano o zasadniczym postulatcie przędzalnictwa, aby poza kontyngentami bawełny, przydzielanymi Zrze-szeniu do podziału między członkami na zasadzie klu-cza nikt nie mógł otrzymać dodatkowej bawełny dro-gą przydziału indywidualnego.

W tych warunkach oświadczenie p. wiceministra, przytoczone na wstępie, wywołało wśród przędzal-ników obawę, że ewent. zmiana obecnego klucza, może pójść po linii dalszego podważania zasady rów-nomiernego podziału surowca.

Klucz podziału bawełny jest nieuniknionym na-stępstwem skontyngentowania przywozu tego su-rowca. Jest bowiem zrozumiałe, że z chwilą ogra-

Fachowiec

specjalista w towarach jedwabnych, wełnia-nych i bawełnianych pracujący w tej branży 35 lat, poszukuje zastępstwa poważnych firm na Górnym Śląsku i Cieszyńsku.

Zgłoszenia pod „Fachowiec“ do admini-stracji „Głosu Kupiectwa“.

Hurtowy Skład Materiałów Elektrotechnicznych,
Radiowych i Rowerowych

L. SZYMKIEWICZ

ŁÓDŹ, Śródmiejska 10

Tel. 188-67 i 147-84

niczenia swobodnego importu bawełny, musiał być stworzony jakiś system sprawiedliwego podziału tych ilości surowca, jakie każdorazowo są przydzielane przemysłowi. Sam wzgląd na interes robotników, zatrudnionych w przędzalniach, nie mówiąc już o ważnych względach **kultury gospodarczej**, wymagał takiego podziału, aby zabezpieczona była równomierność zatrudnienia wszystkich przedsiębiorstw.

Jasne jest również, że najodpowiedniejszy jest taki klucz, na który zgodzili się ostatecznie wszyscy przędzalnicy, jako bezpośrednio zainteresowani.

Sytuacja w przędzalnictwie bawełnianym zależna jest nie od klucza przydziału bawełny, lecz od **wielkości kontyngenta surowca**. Klucz nie jest bowiem dopasowany do jakiegoś stałego sztywnego kontyngentu, lecz nadaje się do równomiernego podzielenia każdej przydzielonej ilości surowca. Przy ustalaniu kontyngentów przywozu bawełny przez ministerstwo, klucz żadnej roli nie odgrywa, a jeśli chodzi o przemysł, który ten klucz sobie uchwalił, to wszystkie jego starania i zabiegi idą w tym kierunku, aby uzyskać jak **największe kontyngenty bawełny**.

Jeśli więc słyszy się czasem twierdzenie, że przędzalnicy bawełny ustanowili klucz podziału surowca, aby tą drogą umożliwić sobie ograniczenie produkcji, to jest to pogląd zupełnie fałszywy. Klucz nie jest bowiem instrumentem ograniczenia produkcji, lecz **koniecznym następstwem ograniczenia przywozu bawełny**.

Z tego wynika również i to, że klucz podziału bawełny nie ma i nie może mieć na celu „usztynienia”

obecnego aparatu produkcyjnego przędzalnictwa bawełnianego za pomocą utrudniania nowych inwestycji.

Wprost przeciwnie — uwzględniając wydajność pracy przędzalni przy przydzielaniu bawełny, **klucz sprzyja renowacjom technicznym w przędzalniach** drogą zamiany starych wrzecion na nowe, usprawniania organizacji technicznej w przedsiębiorstwach, używania lepszego i wydajniejszego surowca itp.

Prawdą jest, że większość przędzalników jest zdania, iż w dobie ograniczeń w przywozie surowca **nie jest pożądane, aby powstawały nowe przędzalnie lub powiększała się ilość wrzecion w przędzalniach istniejących**. Jeśli bowiem nie ma możliwości powiększenia obecnych kontyngentów przywozu surowca, każda nowa przędzalnia i każdy nowy zespół maszyn przędzalniczych **zmniejsza przydziały surowca dla przędzalni istniejących**, a tym samym skracając czas pracy robotników w tych przędzalniach i **zwiększa koszty produkcji przędzy**.

Poglądu tego, któremu nie można odmówić słuszności, nie mogą jednak przędzalnicy realizować za pomocą klucza podziału bawełny, gdyż klucz uwzględnia wszystkie przędzalnie i wszystkie wrzeciona zarówno istniejące, jak i nowo zainstalowane. **Możność sprowadzenia nowych maszyn przędzalniczych zależy całkowicie od ministerstwa przemysłu i handlu**, które decyduje o udzieleniu lub nieudzieleniu pozwolenia przywozu. Przemysł nie ma w tej sprawie nic do powiedzenia.

Badania handlu włókienniczego

Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi jako generalna referentka sprawy przeprowadza szeroko zakrojone badania, mające na celu **wyświetlenie struktury handlu włókienniczego** w płaszczyźnie ogólnokrajowej. Badania owe podjęte zostały w łączności z pracami, zapoczątkowanymi przez międzynarodową komisję handlu wewnętrznego, która równocześnie w zakres działań obrotu towarowego, podlegających badaniu, włączyła m. in. tak podstawowe artykuły, jak węgiel, żelazo, mięso, zboże, przetwory młynarskie itp. Charakter wyświetlanych zagadnień okazał, iż badania podjęte przez izbę domagają się **znacznego rozszerzenia i pogłębienia**, co siłą rzeczy spowodować musiało, iż terminy pierwotnie zakreślone dla

przeprowadzenia prac badawczych okazały się za krótkie, z drugiej strony jednak właśnie ze względu na dodatkowy nawał zagadnień, wymagających wyczerpującego przepracowania, izba w taki sposób nastawiła całość dochodzeń swoich, aby mimo zwiększonego zakresu następczących się prac ankietowych w miarę możliwości przyspieszyć ich przeprowadzenie.

Podnieść należy, iż w pierwszym stadium owych dochodzeń szło przede wszystkim o **ogólne wyjaśnienie najistotniejszych kwestii, charakteryzujących strukturę rynku włókienniczego w Polsce**, przy czym ze względu na brak danych statystycznych stosować wypadało jako regułę metodę naświetlenia zagadnień w drodze **bezpośrednich konferencji z biegłymi i firmami zainteresowanymi**. W ten sposób ustalono niejako ogólny przegląd spraw, domagających się z kolei wyczerpującego wyświetlenia w drodze możliwie szczegółowej analizy faktycznych stosunków rynkowych.

W tym celu w drugiej fazie prac izba opracowała specjalną ankietę, starającą się ująć wszystkie najistotniejsze kwestie, które posiadają wpływ na **zasady oraz sposób zaopatrywania rynku krajowego w towary włókiennicze** przy równoczesnym położeniu szczególnego nacisku na sprawę **ujawnienia wszelkiego rodzaju niedomagań i wad organizacyjnych**.

Wskutek takiego postawienia sprawy ankietą objąć należało **kilkaset pytań specjalnych**, zmierzających do dokładnego przepracowania m. in. tak podstawowych kwestii,

Sprzedaż owoców Krajowych
i południowych

Sz. Eksztajn i Ska

Łódź

Plac Boernera 10 tel. 232-76

filia: Brzezińska 2 tel. 231-76

jak przedstawia się technika i sposób zakupów, jaki jest udział w obrocie poszczególnych rodzajów handlu, poczynając od hurtowego, a kończąc na domokrażnym, jakie jest przygotowanie fachowe i kapitałowe kupiectwa, na jakich zasadach polega kalkulacja, jakie są jej nieprawidłowości szkodliwe dla normalnego układu stosunków konkurencyjnych i wypłacalności kupiectwa, jak przedstawia się układ stosunków w zakresie kredytów, jakie przejawy nieuczciwej konkurencji podcinają zdrowy handel, wprowadzają w błąd konsumenta i ze szkodą dla produkcji dezorganizują stosunki zbytu, czy i w jakim stopniu ujawnia się w handlu włókienniczym w poszczególnych ośrodkach z jednej strony nadmiar placówek, z drugiej zaś ewent. niedostateczna ich ilość (tereny prowincjonalne), jakie są najistotniejsze przejawy zacofania, prymitywizmu i niewłaściwego stanu urządzeń organizacyjnych, opóźniających należyte usprawnienia handlu itp.

Poza tym przeprowadzana obecnie ankieta ma na celu możliwie dokładne wyjaśnienie tak typowych dla obrotu towarami włókienniczymi bolączek, jakimi są **zwroty towarowe, ryzyko sezonowe** oraz zmiany mody, nagłe obniżanie przez wytwórców cen przed końcem kampanii sezonowej i łączące się z tym „ramszowanie” towaru itp.

Wobec faktu, iż większość owych zagadnień nie znajduje oświetlenia w dostępnych danych statystycznych i że ankieta zdążyła do możliwie rzeczowego ustalenia stanu faktycznego jako podstawy środków zaradczych, konieczne okazało się zastosowanie specjalnego trybu badań. Zorganizowane zostały one w ten sposób, iż 1) część zagadnień izba poddała w pierwszej pod rozważanie **specjalnego zespołu biegłych**, z kolei zaś 2) przystąpiła do **rozmów indywidualnych z przedstawicielami całego szeregu firm**, którzy na podstawie własnych doświadczeń i wiadomości w drodze bezpośredniej udzielają odpowiedzi na pytania ankietowe z tym, iż wszelkie informacje wykorzystane będą w sposób bezimienny.

Poza tym 3) równorzędne przeprowadzenie badań ankietowych zlecone zostało **branżowo zainteresowanym organizacjom gospodarczym** jako też 4) celem zestawienia opinii zakomunikowanych przez czynniki kupieckie, z poglądami i stwierdzeniami przemysłu z kolei problemy ankietowe wyjaśnia się **przy współudziale firm przemysłowych jako dostawców towaru**.

Już powyższe ogólnikowo przedstawione zasady, na których oparto technikę dochodzeń ankietowych, świadczyć mogą, iż badania wymagają szczegółowego nakładu prac, gdyż większość danych wyświetla się w drodze bezpośredniego kontaktu z możliwie wielką liczbą zainteresowanych właścicieli przedsiębiorstw. Przyjąć należy jednak, iż właśnie dzięki tej metodzie możliwie szerokiego kontaktu z „żywym człowiekiem” wyniki ankiety będą dokładnym odbiciem istniejącego układu stosunków, co z kolei pozwoli na wyśrodkowanie właściwego programu środków, mających na celu **usprawnienie ogólnych warunków zbytu we włókiennictwie**.

Izba kończy badania na terenie własnego okręgu na odcinku **obrotu artykułami wełnianymi i jedwabnymi**. Rozmowy z czynnikami kupieckimi w tej sprawie zostały już zakończone, obecnie zaś zbliża się do końca zbieranie opinii kół przemysłowych jako dostawców towaru. Nadmienić należy nawiasowo, iż sfery przemysłowe ze swej strony również okazały najwyższe zainteresowanie dla omawianych prac ankietowych i oświadczeniami swoimi wnoszą do niej szereg nowych elementów. W ten sposób zakończenie badań na odcinku obrotów artykułami wełnianymi i jedwabnymi nastąpi jeszcze w lipcu.

Równocześnie w fazę końcową wchodzi badania, dotyczące **struktury handlu hurtowego w dziedzinie towarów bawełnianych**, po czym z kolei izba przeprowadzi uzupełniające dochodzenia, dotyczące **handlu detalicznego i drobnego** jako też całokształt zebranych w ten sposób danych przedstawi zgodnie z scharakteryzowaną wyżej metodą postępowania — czynnikiem przemysłowym.

Uwzględniając obecny stan prac i ich zastosowanie rozplanowanie, przyjąć można, iż ustalenie wniosków w przedmiocie programu środków reorganizacyjnych aktualne stanie się na jesieni, w którym to okresie izba przystąpi również do publicznego ogłoszenia wyników dochodzeń ankietowych, dotyczących jej okręgu.

Na zasadzie tych kwestionariuszy, pozostałe izby równocześnie wyświetlają zagadnienie **dystrybucji towarów włókienniczych i niedomagań na poszczególnych terenach Rzplitej**. Istnieje zamiar, aby badania te również zakończono do terminu jesienno, co z kolei zezwoliłoby na ustalenie wniosków ankiety w skali ogólnokrajowej.

POLSKA ŻEGLUGA RZECZNA
„Vistula”
AGENTURA w ŁODZI

ul. Zagajnikowa 33 tel. 200-00 i 261-00

przyjmuje do przewozu wszelkiego rodzaju przesyłki do wszystkich miejscowości, położonych nad Wisłą na linii Gdynia—Gdańsk—Warszawa—Kraków i z wszystkich tych miejscowości do Łodzi. Stawki niskie.

Przejazdy pasażerskie indywidualne i grupowe

Oleje i tłuszcze

„JONOFAT”

Łódź

ul. Sienkiewicza Nr. 6

tel. 106-37 i 206-38

Przestajemy się dziwić...

Kapitał Kolei

Kapitał obrotowy przedsiębiorstwa P. K. P. został w latach depresji **poważnie nadwyreżony**.

Jak stwierdza tyg. „Polska Gospodarcza”, niedostatek kapitału obrotowego zarówno w zapasach materiałów, potrzebnych do eksploatacji, jak i w gotówce — ogromnie utrudniał gospodarkę i **podrażał ją**, bowiem roboty renowacyjne i konserwacyjne nie mogły być planowo i oszczędnie wykonane, a ponadto trzeba było ponosić koszty prolongowania terminów płatności dostawcom oraz koszty krótkoterminowych kredytów na pokrywanie najpilniejszych zobowiązań.

Racjonalna gospodarka na P. K. P. może być — według tyg. „Polska Gospodarcza” — prowadzona przy **zapasie materiałów o wartości (przy obecnych cenach) około 160 mil. zł. i przy gotówce około 80 mil. zł.**

Ostatnio wartość materiałów osiągnęła **118 mil. zł., a gotówka kasowa — 55 mil. zł.**

Skonfiskowana mapa

Komisariat rządu na m. st. Warszawę zarządził konfiskatę mapy Rzeszy Niemieckiej, wydanej nakładem firmy wydawniczej „Velhagen i Klassing” w Lipsku.

Na mapie tej granice Polski na ziemiach byłego zaboru pruskiego zaznaczono przerywaną linią, a miejscowości podano w języku niemieckim.

Spółdzielcze „organizowanie” Wołynia

Ostatnio są czynione bardzo energiczne próby opanowania przez spółdzielnie rynków zbytu zwierząt rzeźnych w Polsce. Obecnie przystąpiono do „organizowania” w ten sposób rynku na Wołyniu. Powstać tam ma wielka spółdzielnia zbytu inwentarza rzeźnego, która zdaniem inicjatorów powinna usunąć istniejące trudności w zbyciu inwentarza rzeźnego. Równocześnie powstanie spółdzielni motywowane jest tym, iż istniejący **prywatny aparat handlowy jest zbyt kosztowny i pobiera zbyt wielkie zyski.** (?) Jak dotychczas spółdzielczość nigdy i nigdzie nie pracowała taniej od prywatnego przedsiębiorcy, jedynie tylko powstanie ogromnych aparatów spółdzielczych nowego typu w całej Polsce, zapewni **moc posad** przeróżnym urzędnikom.

Benzyna

„Dobry Wieczór” pisze:

W związku z przyspieszonym tempem motoryzacji **nie mamy już w chwili obecnej na wywóz ani jednego litra benzyny.**

Jest to skutkiem nie tylko zwiększenia się ilości samochodów, ale także większego ich wykorzystania przez właścicieli, którzy jeżdżą znacznie więcej, niż w latach ubiegłych.

Ekspert benzyny został całkowicie wstrzymany jeszcze w maju rb. Najbliższe miesiące mogą przynieść **brak tego paliwa**, które trzeba będzie chyba

sprowadzać z zagranicy. W kołach urzędowych prowadzone są rozmowy w sprawie zabezpieczenia podaży tego niezmiernie ważnego dla dalszego rozwoju motoryzacji — artykułu.

W chwili obecnej mamy w Polsce z górą **22.000 samochodów prywatnych, około 5.000 taksówek i 1.900 autobusów, 7.600 ciężarowych itd. oraz z górą 11.500 motocykli.**

Nie jest to wiele. Gdy więc już teraz zaopatrzenie ich w benzynę nasuwa obawy, co będzie później? ... Czas, pomyśleć o tym zawczasu.

Nakaz na... jeden grosz

„Kurjer Poznański” podaje fotografię **nakazu płatniczego na... jeden grosz**, doręczonego jednej z obywaterek Wrześni przez miejscowy urząd skarbowy.

Pani Zawieja uiściła zaliczkami na państwowy podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936 kwotę 447,12 zł. a Urząd Skarbowy we Wrześni obliczył, że winna zapłacić 447,13 zł., urząd zamiast **zrezygnować z różnicy jednego grosza**, wygotował **nakaz płatniczy na tę zawrotną sumę i doręczył ten nakaz p. Zawiej.** Na odwrotnej stronie tego nakazu podano, że od niewpłaconej w terminie należności przypadają odsetki w wysokości 0,75 pct. miesięcznie, oraz, że „odwołanie nie wtrzymuje obowiązku zapłacenia podatku w przepisany terminie ani też prawa władzy do przymusowego ściągnięcia tegoż”.

Przygnębiający obraz ubóstwa

Obraz prymitywu, zaniedbania, nędzy wsi maluje nam higienista dr. Marcin Kacprzak, który ogłosił arcyciekawą książkę, opartą na wynikach ankiety, przeprowadzonej na terenie Mazowsza płockiego, gdzie dokładnie zbadano pokazną liczbę 1,528 zagród.*)

Mazowsze płockie należy do kulturalniejszych okolic kraju, z rolnictwem, idącym po drodze postępującego rozwoju. Danych dr. Kacprzaka nie można więc traktować, jako fragment odrywany, czerpany z odległego zakątka, zabitego deskami. Raczej wolno je uogólniać. Z większości okolic kraju wnioski ogólne byłyby zbliżone.

Ubóstwo wsi znalazło przygnębiające odzwierciedlenie w pracy higienisty warszawskiego.

Oto dowiadujemy się, że **44,2 proc. mieszkań wiejskich nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom, 19,6 proc. posiada tak ciasne izby, iż ludność „oddycha tym samym powietrzem wprost z ust do ust”.** Zaledwie piąta część wieśniaków mieszka w lokalach nieprzeludnionych. W dodatku bardzo wysoki odsetek domów jednoizbowych wzniesiono już w latach powojennych.

„Wilgoć w mieszkaniach — pisze dr. Kacprzak — jest zjawiskiem pospolitym. W badaniach stwierdzono **wilgoć w 43,4 proc.**, a więc prawie w połowie mieszkań.” Rynny pod dachami spotyka się rzadko. Podwójne okna w domach znaleziono zaledwie w 220 budowlach. Większość chat ma okna bez lufcików (83,6 proc.). W mieszkaniach jednoizbowych **68,3 proc. nie posiada podłóg**, zastępują je klepiska z gliny.

Przy oświetlaniu izb prowadzi się najdalej posuniętą oszczędność, w tym celu stosowane jest **wczesne kładzenie się spać.** Tylko w 6 proc. przypadków znaleziono lampy z kłozkami okrągłymi, a na 1,557 lamp zaledwie 132 było z kłozkami. W pięciu przypadkach nie znaleziono wcale lamp, tylko **staroświeckie kopciuski blaszane, pochodzące z przed 50 lat.**

*) Dr. Marcin Kacprzak: „Wies płocka. Warunki bytowania”. Nakładem Instytutu Spraw Społecznych w Warszawie. Str. 212.

W gospodarstwie domowym garnki są nieliczne i używają ich „do wszystkiego, co wpływa ujemnie na smak pokarmów”. Noże i widelce są w małym użyciu a „nawet w rodzinach średnio zamożnych nie jest przyjęte jeszcze, żeby każdy jadt ze swego talerza”.

Krzeszeł przypada na rodzinę 3,5, a na osobę 0,6. W 73 rodzinach nie było ani jednego krzesła, a w 90 — po jednym. Dzieci często jadają stojąc.

W zbadanych domach jedno łóżko przypada przeciętnie na 2,3 osoby. Tylko na 680 łóżkach sypiano pojedynczo, a na 2,736 — po dwie osoby, na pozostałych — po trzy, cztery i więcej. Spotykano nadto łóżka, które rozsuwano na noc, aby w dzień mniej zajmowały miejsca. Sypia w nich po 4 do 5 osób. Dr. Kacprzak nadmienia, że „gęstość spania zwiększa się szczególnie w zimie, kiedy ze względów oszczędnościowych pali się tylko w kuchni”.

Zaledwie w 44 mieszkaniach znaleziono umywalki. W 101 wypadkach nie było żadnych naczyń specjalnie przeznaczonych do mycia. Nie znaleziono ani kawałka mydła w 58 mieszkaniach. Ręczników jest mniej, niż osób. W 70,3 proc. przypadków jest zwyczajem używanie jednego tylko ręcznika przez całą rodzinę. W 73 rodzinach nie znaleziono wogóle ręcznika.

Zasobność wsi w bieliznę jest skromna. W siedmiu rodzinach powiedziano otwarcie, iż posiadają tylko tyle bielizny, ile jej mają na sobie. W innych rodzinach jest lepiej, ale „ogólnie odnosiło się wrażenie, że bielizny jest mało”.

W zbadanych rodzinach 30,4 proc. nie posiada wcale zegara.

Czytelnictwo na wsi nie wzrasta w tym samym tempie, w jakim dzięki szkolnictwu maleje analfabetyzm. W r. 1897 analfabeci tworzyli na Mazowszu pło-kim 72,4 proc., obecnie cyfra ich zmalała do 22,9 proc. Niedostatek, wywołany spadkiem cen ziemio-plodów, zmusza ludność do oszczędzania wydatków na cele lektury.

Brak zasobności wsi, przejawiający się w pozbawieniu jej najkonieczniejszych warunków prawidłowego odżywiania się i mieszkania sprawia, że wieś nawiedzana jest przez choroby zakaźne, a dūr brzuszný „utrzymuje się stale na wysokim poziomie”. Jedyne pocieszającym jest fakt, że rozrodczóść wsi spadła mniej, niż umieralność.

Piętnowanie publiczne

Prorządowe wileńskie „Słowo“ pisze:

„W Wilnie na murach rozklejono ogłoszenie, że wszyscy winni wpłacić datki na pomoc zimową do 15 maja.

Po upływie wskazanego terminu Miejski Komitet przystąpi do publicznego napiętnowania uchylających się od spełnienia obowiązków obywatelskich.

A jednocześnie otrzymaliśmy depezę Pata z Przemysła:

Na murach miasta pojawiła się „pierwsza czarna lista“ tych mieszkańców Przemysła, którzy nie spełnili dotąd obowiązku wpłacenia datków na pomoc zimową. Lista ta obejmuje 63 nazwiska. Dalsze listy pojawiać się będą w odstępach kilkudniowych, a w połowie czerwca zostanie ogłoszona ostateczna, zbiorowa lista niesumiennych obywateli. Ten stan rzeczy budzi w nas najwyższe wątpliwości.

Napiętnowanie publiczne stanowi wymiar kary bardzo surowy, tak nawet surowy, że nie był nigdy stosowany ani względem opieszłych płatników podatków, ani wobec dłużników, dopuszczających weksle do protestu. Gdy ktoś powiada, że będzie „piętnował publicznie“ innego kogoś, temu komuś innemu służy prawo pozwania go przed sąd z artykułu 255 Kod. Karn. o zniesławienie. Jak rozumiemy, „napiętnowanym“ obywatelom nie będzie to prawo przysługiwało wobec miejskich komitetów piętnujących. W tych warunkach o dobrowolności tych składek, tak pierwotnie podkreślanej, mowy być nie może, trzeba

uznać owe datki na pomoc zimową za taki sam podatek, taki sam ciężar publiczny, jak jakikolwiek inny, tylko, że wymuszany w bardziej brutalnej formie.

I tu przychodzi pytanie o charakterze zasadniczym. Na czym polega konstytucja? Jednym z najbardziej zasadniczych, podstawowych elementów każdej konstytucji jest postanowienie, że władza państwowa nie będzie nakładała ciężarów na ludność bez zgody reprezentantów tej ludności. Gdzie są przedstawiciele ludności w Pomocy Zimowej? Jaki był udział Sejmu w ustanawianiu tych ciężarów, które mają być egzekwowane środkami tak drakońskimi: stawianiem pod pręgierz publiczny? — Żaden.

W sejmie każdy grosz podatku, wnoszonego przez ludność, może być dyskutowany, kontrolowany, ze względu na celowość, na sposób użycia, na administrowanie nim. Tutaj powstają komitety, powoływane systemem bardzo dowolnym i one są jednocześnie prawodawcą, władzą wykonawczą i administratorem tych sum.

A teraz takie pytanie moralne: — ktoś opłacił wszystkie podatki, wydatkowane między innymi na cele o wiele ważniejsze, aniżeli „pomoc zimowa“, mianowicie na wojsko, mianowicie na wymiar sprawiedliwości, ale natomiast nie zgłosił się do „pomocy zimowej“, a ktoś inny nie zapłacił żadnego podatku, zalega ze wszystkimi, ale zasiada w komitecie „pomocy zimowej“. Który z nich najpierw zasługuje na napiętnowanie?

Pomoc zimowa — skopiowana jest z niemieckiego wzoru. Tam, w początkach hitleryzmu Goering chodził z puszką po ulicy, i tam Winterhilfe istotnie przyniosła olbrzymią ulgę 6 milionom bezrobotnych. Ale większą pomoc dał im rząd, który im pracę zapewnił. A więc „pomoc zimowa“ była czemś przejściowym, była prowizorycznym ratunkiem.

U nas „pomoc zimowa“ nabiera charakteru chronicznego Bezrobocie się nadal konserwuje, nawet się zwiększa. Bezrobotni są, „pomoc zimowa“ wymuszana jest na wiosnę pod pręgierzem, a ludzi do pracy na lekarstwo znaleźć nie można.“

Pawilon Polski w N. Jorku

Pawilon Polski na Wystawie w Nowym Jorku składa się z dwóch nierównej wielkości brył i wieży. Mniejsza bryła czarna w kolorze, o pionowo falowanej błyszczącej powierzchni.

Większa bryła, w kolorze piaskowca. U zbiegu obydwóch brył stoi wieża wysokości 56 metrów, tj. 16-piętrowego budynku. Wieża jest w kolorze spatinowanej miedzi, o strukturze kasetonowej, przy czym niektóre górne kasetony mają w samym środku otwory dające poczucie antyczności. W wieży znajduje się brama na kształt Bramy Floriańskiej w Krakowie, przez którą wchodzi się do ogromnej sali honorowej, mierzącej 42 metry długości. Przed czarnym mniejszym blokiem, którego wysokość wynosi około 7 m. stać będzie pomnik Pułaskiego, dłuta Ksawerego Dunikowskiego. Około wieży na placu utworzonym przez ścianę wyższego bloku, mierzącego 10 m. wysokości i bączną ścianę wieży, stać będzie pomnik konny Bolesława Chrobrego, dłuta S. K. Ostrowskiego. Pawilon tonąć będzie w kwieciu, zmieniającym co dwa tygodnie

Komisja Artystyczna Wystawy Nowojorskiej, składająca się z najwybitniejszych architektów Ameryki, wśród których niemal połowę stanowią wychowankowie *ecole des Beaux Arts* w Paryżu, orzekła, iż z wszystkich pawilonów dotychczas zgłoszonych, Polska najlepiej łączy tradycję z nowoczesnością i zarówno pod względem estetyki jak i prostoty rozwiązania uważać go należy za najbardziej charakterystyczny.

F. Zweig: **ZMIERZCH, CZY ODRODZENIE LIBERALIZMU. („Przemiany”)** Książnica-Atlas Lwów-Warszawa. Str. 320 Zł. 8.50

Studium to poświęcone jest zagadnieniom ustrojowym doby współczesnej w skali światowej.

Zagadnienia te rozpatrywane są tu z wielu stron i z wielu punktów widzenia: gospodarczego, politycznego, społecznego, kulturalnego i moralnego. Przejawy współczesnego rozstroju występują przed czytelnikiem w plastycznym obrazie.

Autor stwierdza zmiernie liberalizmu przedwojennego, przedstawiając przyczyny, dla których libe-

ralizm ten się załamał. Zarazem jednak wskazuje na siły, zmierzające do odrodzenia liberalizmu w przyszłości w nowej formie, w formie liberalizmu społecznego, analizując jednocześnie warunki i przesłanki, z którymi to odrodzenie jest związane.

Myślą przewodnią książki jest wykazanie, że liberalizm jest nie tylko systemem rozwoju i twórczości sił, ale i systemem prawdziwego postępu społecznego, że program reformy społecznej nie jest obcy idei liberalnej i może się w niej zmieścić, że po wielu bolesnych doświadczeniach ludzkość prędzej, czy później wróci do zasad, które są najwyższym wykwitem cywilizacji materialnej i kultury duchowej.

432 miliony rocznie na przedsiębiorstwa państwowe

Tadeusz Bernadzikiewicz jest głośnym ekonomistą. Wynikiem jego pracy jest książka p. t. „**Koncern państwowy w Polsce**”, wydana nakładem T-wa Wydawniczego Młodych Prawników i Ekonomistów w Warszawie. Jak wszystkie dotychczasowe prace tego autora, odznacza się niezmiernie interesującą treścią, służącą za podkład do wyciągnięcia niebardzo zwykle dla etatystycznej działalności gospodarczej pochlebnych wniosków.

Książkę swą poświęcił autor „Koncernowi państwowemu w Polsce”, — zacząć więc musiał pracę od inwentaryzacji majątku tego koncernu, obejmującego produkcje tak różne, jak **mostów stalowych i przy-słowiowego soku malinowego**.

Wynikiem mozolnych wieloletnich badań niwy etatystycznej jest następujące zestawienie majątku Państwa — przedsiębiorcy, sporządzone przez autora.

Majątek państwa — przedsiębiorcy

Wyszczególnienie	Suma kapitałów własnych lub wartość majątku netto w mil. zł.
1. Przedsiębiorstwa i zakłady pokrewne, wykazane w grupie „B” budżetu: „Przedsiębiorstwa i Zakłady”	11.165
2. Przedsiębiorstwa i zakłady pokrewne, objęte grupą „A” budżetu: „Administracja”	
3. Monopole skarbowe	310
4. Wojskowe wytwórnie skomercjalizowane	257
5. Banki państwowe	479
6. Udział państwa w spółkach handl.	450
Ogółem majątek państwa — przedsiębiorcy	12.661

Jak wynika z powyższego zestawienia **majątek Państwa-przedsiębiorcy wynosi około 12,7 miliarda zł.**, a jeśli uwzględnić wartość zakładów objętych grupą „A” budżetu, **przekroczy sumę 13 miliardów.**

Prof. Heydel obliczał swego czasu cały polski majątek narodowy na 80—120 miliardów zł. W ten sposób **do Państwa należałoby od 11 do 16% majątku narodowego.**

Próbę zaś obliczenia obrotów przedsiębiorstw państwowych i mieszanych podjął p. K. Sokołowski

ustalając ich wysokość na 2.758 mil. zł. — która to kwota stanowiłaby **około 17% ogólnych obrotów przemysłowych i handlowych w Polsce**, podlegających opodatkowaniu. Tych kilka liczb wystarczy, by uwypuklić ciężar gatunkowy „Koncernu państwowego” na naszym rynku gospodarczym.

Autor przynosi nam zresztą uzupełnienia tych liczb. I tak dowiadujemy się, że:

Państwo eksploatuje w swych przedsiębiorstwach 93% linii kolejowych, 10% autobusowych, 95% morskiego tonażu, — nie licząc poczty, telegrafu, radia, które w Polsce eksploatuje w całości.

Dalej przedsiębiorstwa państwowe skupiają **produkcję hutniczą w 70%, wydobywanie węgla w 25%, wydobywanie soli potasowych w 100%, soli zwykłej w 80%, gazu ziemnego w 20%.**

W ręku przedsiębiorstw państwowych znajduje się **ogromna większość przemysłu zbrojeniowego, samochodowego, lotniczego. Lasy Państwowe dokonywują prawie połowy ogólnych wyrębów. Państwowe przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe inkasują prawie połowę ogólnej ilości składek. I t. d., i t. d.**

W każdej niemal gałęzi gospodarstwa, przedsiębiorstwa państwowe wysuwają się na plan pierwszy. Autor stwierdza:

„Z każdym niemal rokiem przedsiębiorczość państwa obejmuje coraz to inne działy wytwórczości, rozbudowuje istniejące lub zakłada nowe placówki wytwórcze”.

Przedsiębiorstwa państwowe opanowały najbardziej kluczowe pozycje gospodarcze. Przede wszystkim: **Kredyt długoterminowy**, a więc właściwą dyspozycję inwestycyjną. Według danych oficjalnych stan listów zastawnych i obligacji, emitowanych przez instytucje kredytu długoterminowego, wynosił na dzień 30 września 1937 roku ogółem 1.958,9 mil. zł., w tem emisje banków państwowych 1.111,0 mil. t. zn. 56,7%.

Przedsiębiorstwa państwowe, niczem olbrzymi polip ogarniają coraz to szerszy zakres gospodarki kraju. A jakie są tego wyniki? Autor próbuje nam je przedstawić. Ścisłe wyliczenie rentowności tych 13 miliardów zainwestowanych w najbardziej różnorodny sposób — przekracza siły jednego człowieka. Czy gospodarka przedsiębiorstw państwowych jest tak bardzo dobra — sędzić możemy z następującego przykładu. Przedsiębiorstwa państwowe wykazane w budżecie wpłaciły skarbowi w jednym z ostatnich lat budżetowych **14 mil. zł. tytułem podatków państw-**

wowych i samorządowych. Przedsiębiorstwa te reprezentują razem kapitał około 11,5 miliarda. Tymczasem jedno przedsiębiorstwo prywatne (Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu) wpłaciło w tymże roku z tegoż tytułu 3.674.000 zł. przy kapitale za-inwestowanym nie przekraczającym 40 mil. zł. Porównanie istotnie przemawiające do przekonania nawet najzagorzalszemu etatystcie!

Ale może najciekawszym ustępem pracy dra Bernadzikiewicza są jego obliczenia obrazujące **wysokość świadczeń Państwa na rzecz przedsiębiorstw państwowych w ciągu ostatnich lat.**

Mianowicie autor posługując się badaniami prof. Lułka przytacza takie liczby: w latach 1927—1935/36 Państwo włożyło w swoją działalność przedsiębiorczą w postaci dopłat, niewycofanych kredytów, inwestycji pokrytych z zysków przedsiębiorstw i t. p. kwotę łączną około 4 miliardów zł. Daje to przeciętnie **432 mil. wkładu rocznie.**

Czy to dużo, czy to mało? Aby na to pytanie wy-

ownie obywatelowi odpowiedzieć, przypomnijmy, że w roku 1935/36 nasze trzy wielkie podatki wynosiły:

gruntowy	57 milionów
przemysłowy	180 milionów
dochodowy	201 milionów
Razem	438 milionów

Z tego wynika więc, że Państwo na swoją działalność przedsiębiorczą przeznaczalo w ub. latach równo niemal to, co uzyskiwało z tytułu podatku gruntowego przemysłowego, dochodowego łącznie. Innymi słowy można powiedzieć: **gdyby Państwo nie bawiło się było w kosztowną przedsiębiorczość — Sejm mógłby znieść te trzy wielkie podatki.** W ten sposób widzimy, że społeczeństwo zaczyna solidarnie ponosić skutki działalności etatystycznej. Jest rzeczą zrozumiałą, że przedsiębiorczość państwowa w pewnych granicach jest niezbędna. Ale te granice winny być conajmniej 10-krotnie mniejsze od dzisiejszych — to też nie ulega wątpliwości.

„Udział Państwa w spółkach handlowych”

Po „Koncernie Państwowym” mamy obecnie nową pracę dra Bernadzikiewicza pt.: „**Udział Państwa w spółkach handlowych**” — nakładem Tow. Wydawniczego Młodych Prawników i Ekonomistów. (Skład Główny: Gebethner i Wolf).

Jak w przedmowie zauważa autor, „w Polsce udział państwa w spółkach handlowych, nader nieznaczny w pierwszych kilku latach po odzyskaniu Niepodległości, w ostatnim dziesięcioleciu został **ogromnie rozbudowany.** Jednocześnie wspomniana dziedzina należała do najmniej znanych części składowych państwowego koncernu. Powyższa dysproporcja — pisze dalej autor — stanowi punkt wyjścia niniejszej pracy. Książka, którą oddaję do rąk czytelnika, jest rezultatem kilkuletnich mozolnych badań i żmudnego gromadzenia materiałów. Ma ona na celu systematyczne zarysowanie **stanu posiadania Państwa Polskiego w dziedzinie spółek handlowych i spółdzielni,** nie zajmuje się natomiast teoretyczną stroną zagadnienia. Podobnie nie jest przedmiotem moich rozważań sprawa gestji udziałów Państwa w spółkach handlowych. W związku z tym najbardziej istotną część rozprawy stanowi zawarty w czterech rozdziałach (rozdziały II—V) **wykaz bezpośrednich i pośrednich udziałów państwa w spółkach handlowych i spółdzielniach.** Autor starał się również obliczyć, ile wynosi **łączna suma udziału państwa w kapitale zakładowym spółek handlowych** (rozdział VII), jak również przedstawić ewolucję, jakiej ten udział ulegał, poczynając od 1927 r. włącznie (rozdział VIII).

Dr. Bernadzikiewicz, rzucając na rynek księgarski tę nową swoją pracę, oddaje sprawie poznania etatyzmu wielką usługę. Nie wszystko wiemy o przedsiębiorstwach etatystycznych i udziałach Państwa w różnych spółkach handlowych. Teraz będziemy wiedzieli więcej. Sam dr. Bernadzikiewicz pisze w przedmowie, że jego praca „przedstawia za- ledwie przyczynek do obszernego splotu zagadnień, których uwzględnienie jest konieczne przy ustalaniu zakresu gospodarki państwowej w Polsce”. A w zakończeniu autor podkreśla znaczenie jawności udziału państwa w spółkach handlowych i takie robi

uwagi: „Tajemnica, jaka do tej pory otaczała te sprawy, winna być wreszcie przełamana, niema bowiem żadnych powodów, aby płatnik podatków, ponoszący ostatecznie ryzyko działalności przedsiębiorczej państwa, nie mógł znać zasięgu gospodarki państwowej w dziedzinie spółek handlowych.

Dr. Bernadzikiewicz wysuwa postulat **sporządzenia w ramach ogólnego spisu przedsiębiorstw państwowych dokładnego inwentarza udziałów państwa w spółkach handlowych** oraz założenia na tej podstawie stałej i systematycznie uzupełnianej ewidencji powyższych zjawisk.

Słusznie zauważa autor, „iż udziały państwa winny być rejestrowane w chwili, gdy powstają lub ulegają takim czy innym zmianom, a nie zestawiane dorywczo raz do roku dla potrzeb Kontroli Państwowej lub na specjalne żądanie któregoś z centralnych ośrodków dyspozycji rządowej. Dopiero w ten sposób zagadnienie udziału w kapitale zakładowym spółek handlowych, stałoby się elementem określonym w ramach polskiej polityki gospodarczej.”

Bezpośrednio Skarb Państwa jest współnikiem w 40 spółkach handlowych i Bank Gospodarstwa Krajowego, poza tym, że jest bankiem, jest także współnikiem w 23 przedsiębiorstwach, Bank Rolny w 15, Polskie Koleje Państwowe w 21, Polska Poczta w 3, Wytwórnia Wojskowa w 6, Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w 8, Mościce i Chorzów — w 6, Zakłady Przemysłowo-Zbożowe — w 3, Wspólnota Interesów — w 29 itd.

Razem Państwo bierze udział w 157 przedsiębiorstwach.

Kapitał, w to włożony, pochodzący z podatków, który nie podlega żadnej kontroli ani społeczeństwa, ani Izb Ustawodawczych, ani Najwyższej Izby Kontroli — wynosi **446 milionów złotych**.”

W. Jünger: WALKA O KAUCZUK.

Książnica—Atlas Lwów—Warszawa. Str 100 Zł. 2.70.

Kauczuk należy — obok nafty, węgla, bawełny i żelaza — do tych podstawowych surowców, których posiadanie wiąże się najściślej z dzisiejszą gospodarką i polityką świata. Stanowi on jeden z głównych czynników — nie tylko dobrobytu, ale nawet niezależności

każdego państwa współczesnego, toteż o surowiec ten toczy się między narodami coraz zacieklejsza walka. Dramatyczny przebieg tej walki opowiada tu książka.

Mimo całej swej naukowej ścisłości studium W. Jünger'a jest napisane z ogromną werwą i polotem, co czyni zeń niemal dzieło literackie. Najciekawsze i najbardziej pasjonujące są zwłaszcza te rozdziały historyczne, w których jest mowa o początkach produkcji kauczuku i o narastających dokoła niej przemysłach.

Toteż każdy człowiek, który pragnie zorientować się we współczesnej gospodarce światowej, przeczyta tę książkę z prawdziwą przyjemnością i korzyścią.

A. Zischka: BAWELNA WŁADA ŚWIATEM.

Książnica—Atlas, Lwów—Warszawa. Str. 176. Zł. 7.60.

Już w dziele swoim „Nauka łamie monopole” wyszedł A. Zischka z założenia, że sztuczne monopole gospodarcze muszą być nietrwałe, że rychło wywołują reakcję, że nawet wojny w ich obronie są bezcelowe, bo nie można ich naprawdę wygrać.

Tę tezę udowadnia jeszcze raz dobitnie i szczegółowo na przykładzie bawełny, dodając jednak z rezygnacją że ludzkość niczego się nie uczy; błędy popełniane dawniej przez Anglię, czyni obecnie Japonia, której autor przepowiada ten sam smutny koniec. Autor zgromadził ogromny materiał naukowy, odwiedził osobiście kilka krajów, w których się toczy walka o bawełnę, a wiadomości swe i spostrzeżenia osnuł umiejętnie i zajmująco dokoła swej zasady „Precz z monopolami gospodarczymi”.

Powstała z tego książka równie ciekawa jak i pouczająca, którą starszy i młodszy czytelnik z tym samym zajęciem przeczyta.

„Uczy, nie nudząc” — jest to pochwała tym większa, że właśnie niemieccy autorzy nie zawsze na nią zasługują

F. Lorenz: PIONIERZY TECHNIKI. (Cykl „Przemiany”).

Książnica—Atlas, Lwów—Warszawa. Str. 355. Zł. 8.80.

Suche daty, parę mało mówiących szczegółów biograficznych, szablonowa charakterystyka życia i dzieła oto co zazwyczaj stanowi naszą wiedzę o wielkich ludziach. Posługujemy się stenografią, korzystamy z dobrodziejstw litografii, ułatwiamy sobie pracę maszyną do pisania, komunikujemy się ze znajomymi lub przyjaciółmi w najbardziej odległych zakątkach (nie ruszając się z miejsca), korzystamy z najróżniejszych zdobyczy postępu, a najczęściej pojęcia nie mamy, ile wysiłków, jakie cierpienia, walki, głębokie przejścia osobiste złożyły się na naszą współczesną wygodę, na bogactwo wielu narodów. Niewdzięczność, niezrozumienie, i często prześladowanie, śmierć w nędzy były udziałem tych, których dzieła są dziś dobrem powszechnym. Kto zresztą pamięta w ogóle nazwisko wynalazcy mechanicznego krosna, twórcy współczesnego dziennikarstwa, pocisku, zwanego szrapnelem, i wielu innych wynalazków, podczas gdy każdy dobrze zna przemijające gwiazdy ekranu, jednodniowych bohaterów sportowych, takiego czy innego rekordzistę.

Tę krzywdę niewdzięczności, niepamięci naprawić pragnął Fryderyk Lorenz, tworząc cykl obejmujących opowiadań o życiu i dziełach cichych, szerszemu ogółowi bliżej nieznanym wynalazców. To nie uczone, pełne terminów technicznych wywody o poszczególnych wynalazkach, to nie opisy skomplikowanych maszyn ani dzieje ich rozwoju — to szereg z niezwykłą intuicją odtworzonych tragedii ludzkich, w których odbija się odwieczna walka mądrości z głupotą, wielkości z małostkowością, geniusz ze zwykłym zjadaczem chleba.

A z tej walki życiowej niezawsze zwycięsko wychodzi właściwy bohater, choć dzieło jego odniesie w końcu wspaniały triumf. Dzieje tych tragedii, nieustępliwych zmagania ducha z materią śledzimy poprzez opowiadania Lorenza z zapartym tchem, znajdując w nich wartości nieprzemijające, krzepiące. Wysokie walory literackie tej książki czynią z niej jeden z najciekawszych i najwartościowszych utworów literatury europejskiej ostatnich lat.

Żartobliwa umowa

„Przegląd Budowlany” pisze:

„Dotąd byliśmy przekonani, że żarty znaleźć można w pismach humorystycznych lub w teatrzykach rewijowych. Nigdy jednak nie przypuszczaliśmy, że miejscem dla żartów są również umowy o kierownictwo budowy.

Dowiedzieliśmy się o tym dopiero z wyroku sądu apelacyjnego w sprawie jednej z katastrof budowlanych w stolicy.

Według relacji jednego z dzienników do odpowiedzialności pociągnięto w tym wypadku architekta-kierownika budowy, majstra, pomocnika majstra i właściciela budowy. W pierwszej instancji część obwinionych, a między innymi oskarżony architekt zostali skazani. Sąd apelacyjny rozszerzył zakres skazanych, uniewinnił natomiast kierownika budowy. Nic w tym nie byłoby dziwnego, gdyby nie uzasadnienie obrony oskarżonego, która według wersji dziennika brzmiała: „umowa zawarta między kierownikiem budowy Z. a właścicielem domu na prowadzenie budowy, była zawarta w sposób żartobliwy, a więc tym samym Z. nie mógł być uważany za faktycznego kierownika budowy, która prowadzona była faktycznie tylko przez majstra”. Nie bronimy bynajmniej majstra fuszera ani właściciela obchodzącego przepisy prawa budowlanego w poszukiwaniu złudnej taniości, ale dziwnym wydaje się stanowisko owego kierownika budowy, który broniąc się przed odpowiedzialnością przyznaje, że swój podpis i swe uprawnienie traktuje jako dobry temat do żartu.”

Urzednicy o sobie

Ostatni numer „Biuletynu Urzędniczego” daje rozpaczliwy obraz stosunków panujących w urzędach. „Biuletyn” stwierdza, że poziom naszej administracji jest niski, znacznie niższy od potrzeb i stanowiska państwa, że postępowanie urzędowe jest z reguły przewlekłe i najeżone nadmierną formalistyką.

Słabą stroną — czytamy w „Biuletynie” — funkcjonowania naszej administracji jest charakter jej stosunku do stron i sposób umożliwienia tym ostatnim załatwienia swych spraw w urzędach; zewsząd podnoszą się głosy, że typowym rysem stosunku urzędnika administracyjnego do strony jest aprioryczna negacja. Pierwszą myśl urzędnika jest, jakby tej stronie odmówić, i w tym kierunku zmiernają wszystkie jego najintensywniejsze rozważania. Jest to sui generis psychoza, wywodząca się chyba ze skorumpowanych organizmów administracyjnych, jakim była np. administracja rosyjska. Niemniejszą wadą naszej administracji jest taki stan jej ukształtowania, który utrudnia wysoce z formalnego punktu widzenia możliwość załatwienia sprawy. Niezdolność do rozstrzygnięcia, paniczny lęk przed powzięciem szybkiej de-

cyzji bez uprzedniego poruszenia daną sprawą całego biura, stał się przejawem przysłowiowym. Następnie zwraca „Biuletyn” uwagę na **niewłaściwy dobór urzędników.**

Angażuje się ludzi bez kwalifikacji, patrząc jedynie na ich przynależność polityczną. Dzieje się tak szczególnie **przy obsadzaniu wyższych stanowisk.** Stąd w konsekwencji nadmiar na tych stanowiskach jednostek zupełnie do administracji nie przygotowanych, a wprowadzających w urzędowanie tylko **nie potrzebny zamęt i chaos,** dalej niezdrowa atmosfera pracy po stronie tego, tak zwanego podrzędnego, a de facto całą pracę administracyjną spełniającego, personelu, w wyniku czego personel ten został ze szkodą dla wydajności pracy steryzowany, pozbawiony własnej fizjonomii, narażony na wpływ czynników demoralizujących w najwyższym stopniu, jak służalstwo, pochlebstwo, skłonność do intryg, donosicielstwo. Trudno dosadniej i wyraziściej scharakteryzować **największe bolączki naszej administracji.** Skoro organ urzędników państwowych z wyższym wykształceniem stawia taką diagnozę, to może i leczenie przezeń zalecane będzie równie trafne.

Pismo urzędnicze dochodzi do wniosku, że punkt ciężkości zagadnienia leży w **jakości człowieka,** któremu powierzamy funkcję administratora.

Wynika stąd niezbity wniosek, że podejmując zagadnienie ulepszenia administracji państwowej, należy przede wszystkim wziąć pod uwagę kwestię **jakości urzędnika administracyjnego** i na drodze rozwiązania tej właśnie kwestii szukać elementów poprawy administracji.

Niemieckie zakupy

Według informacji „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” z Pragi powszechną uwagę zwracają tu

gorączkowe zakupy zboża, skutecznie ostatnio przez Niemcy. Według informacji ze źródeł angielskich, zakupiły Niemcy w ostatnich ośmiu miesiącach 27 razy tyle zboża, co w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Fakt ten potwierdza również międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie.

Ograniczenia w użyciu żelaza

„Dziennik Ludowy” podaje za niemiecką prasą emigracyjną tekst zarządzenia niemieckiego ministra lotnictwa, który wobec **braku materiałów budowlanych, a zwłaszcza stali, zabrania używać żelaza i stali dla budowy:**

- a) komend służby ochronnej i pomocniczej,
- b) schronów dla służby ochronnej i pomocniczej,
- c) publicznych schronów zbiorowych,
- d) stacji ratunkowych.

Warunki zdrowotne w COP

„Kurjer Polski” podkreśla konieczność zajęcia się poprawą warunków zdrowotnych w Centralnym Okręgu Przemysłowym. W tych 17 „przetwarzających się” powiatach wypada 7 łóżek szpitalnych na 10.000 mieszkańców, czyli **trzykrotnie mniej, niż przeciętnie w całej Polsce.** Powiaty Mielec, Dąbrowa, Dębica, Kolbuszowa, Nisko i Łańcut **nie mają wcale szpitali.**

Ilość lekarzy jest w COP również **kilkakrotnie niższa, aniżeli przeciętna ich ilość w Polsce.**

„Kurjer Polski” stwierdza, że zapewnienie ludności na terenie COP lepszych warunków zdrowotnych należy do bardzo pilnych obowiązków państwa i samorządu.

Kalendarzyk podatkowy na lipiec

Do dn. 7 lipca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w czerwcu r. b.

Do dn. 15 lipca — II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1938, płaconego przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

Do dn. 25 lipca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1938 w wysokości podatku, przy-

padającego od obrotu, osiągniętego w czerwcu przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w lipcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Podatki —

Prawo

Poezja i kupiectwo

— **Uczmy się zawsze, ucząc innych. — Organizacja przedsiębiorstwa może przynieść wzrost obrotów.**

Od zdolnego kupca można się wielu rzeczy nauczyć. Czy, naprz., nie jest godnym naśladowania zwyczaj, jaki zaprowadził w swoim przedsiębiorstwie pewien zdolny detalista branży włókienniczej?

Oto regularnie co 2 tygodnie zaprasza do siebie personel, z którym wspólnie się naradza nad reklamą lub nowymi pomysłami w zakresie sprzedaży.

Dyskusje są nader ciekawe.

Jeśli ktoś z personelu nie zjawił się — szef nie robi mu z tego tytułu wymówek.

Jakie sprawy są poruszane na tych zebraniach?

Mamy zastanowić się nad **urządzeniem okna wystawowego, poświęconemu turystyce.**

„Jak Pan to sobie wyobraża, panie szefie”, zapytuje najstarszy ze sprzedawców.

Szef uśmiecha się. „Aby urządzić jakąkolwiek wystawę — należy przede wszystkim **obrać sobie temat.**

W tym wypadku tematem będzie „wystawa turystyczna”. Odpowiednie pomysły powstają wtedy, gdy mamy hasła wytknięte. Te znowu powstają wówczas, gdy myślimy o podróży. Notujemy więc wspólnie to wszystko, co zamierzamy pomieścić w oknie wystawowym: lokomotywę, pociąg, peron, sygnalizację, szyny, rozkład jazdy, przewodnik podróży, Baedeker, mapę, bilet kolejowy, tunel, kraj-obraz, góry, prospekty podróży, morze, łąkę, czapkę urzędnika kolejowego, globus, kufer, wagon restauracyjny.

Wyrazy przybywają, bo każdy z obecnych coś dorzuci. Pan X. wszystko skrzętnie notuje. „Pano wie”, odzywa się ktoś z personelu, „nie zapominajmy, że jedziemy nietylko koleją, lecz okrętami, autami, motocyklami, możemy też odbywać wycieczki pieszo. Proszę zatem wymienić odpowiednie hasła. Padają więc słowa: **kompas, samolot, okręt, żaglowiec.**

Reklama —

Organizacja

„Na razie poprzestańmy na tych hasłach. Zano-
tujmy je wszystkie. Byłoby nawet pożądanem byśmy
zaprowadzili **rejestr haseł**, który nastarczy nam cały
szereg nowych pomysłów w zakresie urządzania wy-
staw. Jest to sposób bardzo prosty. Umysł ludzki
pracuje według łańcucha myśli. Jeśli go pobudzimy
hasłem — praca jego ani na chwilę nie ustanie. Ma-
jąc stale przed oczyma cel główny — reszta, to jest
szczegóły, wypadną jaknajlepiej.

Nieraz dziwił się Pan, mówi szef do jednego z
pracowników olbrzymiej ilości moich pomysłów. Te-
raz widzi Pan, w jak prosty sposób do tego się do-
chodzi.

Zilustrujmy to przykładem. Mówiliśmy poprze-
dnio o **bilecie kolejowym**. Umieszczenie biletu kole-
jowego w oknie wystawowym nie zrobi wielkiego
wrażenia. Jak użyć jednak biletu jako symbolu tu-
rystyki. Kto z panów może powiedzieć?”

„Powiększyć go wielokrotnie”, wtrąca praktykant
Kwaśniewski.

„Doskonale. Bilet kolejowy będzie **dobrą wzro-
kową przynętą**. A jeśli pójdziemy w tym kierunku
o krok dalej — możemy np. **bilet kolejowy umieścić
na mapie** w punkcie obranej przez nas miejscowości
kąpielowej. Przytoczyłem ten przykład po to, by
zaznaczyć Panów z zasadami mojej techniki rozumo-
wania. Takich przykładów jest wiele. Naprz. można-
by wystawić **nuty z tekstem jakiejś popularnej pio-
senki o podróży**. Albo — wykorzystać jakiś zbiorek
przysłów lub popularnych piosenek. Natknijemy się
tam na wiele mądrych rzeczy na temat obranych
przez nas haseł. Będzie z pewnością **rozdział o po-
dróży** i dużo cytat, których moglibyśmy użyć przy
urządzaniu lub jako motto naszej wystawy. Prze-
wrażliwieni ludzie z pewnością zaprotestują: „jako-
to, czy godzi się rzeczy tchnące poezją wyzyskać w tak
kupiecki sposób?”

Nie oburzajcie się, panowie. Sprawa nie przed-
stawia się tak strasznie. Gdyby te zapożyczone
myśli i piosenki miały nas pobudzić do oryginalnych
pomysłów, do pięknych wystaw, a te z kolei — za-
chęcić do przedsięwzięcia podróży i wyrwania nas z
tej codziennej szarzyzny życia, czy wówczas czerpa-
nie ze skarbnicy myśli naszych poetów miałoby być
istotnie karygodnem? — **Tematy do motywów deko-
racyjnych czerpię również z przepięknych baśni.**”

„Czy ten cały system nie jest **kradzieżą cudzych
myśli**”, woła z oburzeniem panna Zofia.

„Nie, proszę pani, to nie jest żadna kradzież, nikt
nie jest tu poszkodowany”, broni się szef.

„Największym natomiast niebezpieczeństwem
byłoby, gdybyśmy pod wpływem wzniosłych myśli lub
piosenek mieli stworzyć coś brzydkiego, banalnego.

Zboczyliśmy jednak trochę z drogi. W dyskusji
naszej za dużo miejsca poświęcamy teorii. Wróćmy
do strony praktycznej. Chciałbym zwrócić uwagę
pań i panów na niektóre myśli, które nasuwają mi się
w związku z obranymi przez nas hasłami.

„**Lokomotywa**” naprz., niechaj kopci dymem. A
obok umieścimy napis: „kostium podróżny musi być
praktyczny. Polecamy kolory, które nie brudzą”.

„**Pociąg w chwili odjazdu**”, a obok tekst: „zaraz
pociąg rusza, czy wszystko przygotowane do po-
dróży?”

Peron. Tekst: „Uwaga, nadjeżdża Pański pociąg,
czy jest Pan-i gotowa do podróży?”

Rozkład jazdy. Kupujemy stary rozkład jazdy i
odcinamy grzbiet książki. Luźnych kartek używa-

my jako przyhęty wzrokowej dla oferty, której wstęp
mógłby się rozpoczynać od słów: „Jest rzeczą obo-
jętną, czy jedzie Pan do miejscowości, wymienionej
w rozkładzie jazdy, czy też do innej miejscowości.
Świat jest piękny i wszędzie mieszkają sympatyczni
ludzie, wszędzie też w podróży trzeba być praktycz-
nie ubranym”.

Przewodniki podróży. Wypożyczmy je sobie od
księgarza i użyjmy do wystawy jako środka deko-
racyjnego dla naszych towarów. Przewodniki, trak-
tujące o górskich miejscowościach, powinny otaczać
przedmioty niezbędne do **wycieczek w góry**. Przy
przewodnikach, poświęconych **miejscowościom ką-
pielowym**, może być umieszczony kostium kąpielowy
oraz kostiumy plażowe i t. d. Ładne krajobrazy
mogłyby też przyczynić się do **ożywienia okna wy-
stawowego**.

Przy **Baedekerze** moglibyśmy umieścić kilka
pięknych przedmiotów, oznaczonych etykietą z czer-
woną gwiazdą. Obok byłby napis tej treści:
„Wszystko, co w Baedekerze oznaczone jest gwiazdą
zasługuje na wyróżnienie, z pewnością też **wyróżni
Pan nasze artykuły, oznaczone gwiazdą**”.

Szef zamyka wspólne zebranie pracowników sło-
wami:

„Mówiłem tylko pobieżnie na temat kilku z po-
śród obranych przez nas haseł i związanych z nimi
dekoracyj wystawowych. Byłoby pożądanem, aby
Panie i Panowie jeszcze rozważyli te myśli i jaknaj-
prędzej je zrealizowali”.

Podstawy zarządzenia przedsiębiorstwem

W tych dniach ukazało się na rynku księgarskim
na nowo opracowane pod redakcją inż. Jerzego Wit-
kowskiego drugie wydanie książki p. t. „Podstawy za-
rządzenia przedsiębiorstwem”.

Autorzy podają przystępnie, krótko i zwięźle te
wszystkie wiadomości z dziedziny prowadzenia przed-
siębiorstwa przemysłowego czy handlowego, które są
konieczne dla kupców, przemysłowców itp. w orga-
nizacji warsztatu pracy.

W szczególności omawiają: organizację biura, orga-
nizację zakupów, gospodarkę materiałową, organi-
zację sprzedaży, sprawozdawczość w przedsiębiorstwie
wykresy i ich zastosowanie, systemy płac, organizację
transportu fabrycznego higienę pracy, normalizację,
kalkulację kosztów własnych, zarządzanie przedsię-
biorstwem, organizację przemysłową i ogólną.

Książkę uzupełnia 67 ilustracji i szereg tablic.
Książka została wydana przez księgarnię Wł. Wil-
lak w Poznaniu i jest do nabycia we wszystkich księ-
garniach.

Kto i gdzie żyje z handlu?

Handel wielki, średni i mały odgrywa dużą rolę
w życiu gospodarczym rozwiniętych przemysłowo
krajów. Jak spora część ludności danego kraju czer-
pie bezpośrednio środki do życia z handlu — świad-
czy o tym zestawienie za rok 1938. A więc w Anglii
liczba osób zatrudnionych w handlu (przedsiębior-
ców i pracowników) wynosi 4.290.000 czyli 20,4 proc.
ogółu ludności, w Stanach Zjednoczonych liczba ta
sięga 7.537.000 osób, co stanowi 15,4 proc. ogółu
ludności; w Japonii — 4.463.000 osób czyli 15,3 proc.
ogółu ludności; w Szwajcarii — 284.000 osób czyli
14,6 proc. ogółu ludności — w Holandii 447.000 (14,0
proc.), w Niemczech (z Austrią) 4.750.000 (13,4 proc.),
we Francji 2.695.000 (12,5 proc.), w Norwegii 146.000
osób (12,5 proc.), w Danii 196.000 osób (12,3 proc.),
w Italii 1.427.000 osób (8,3 proc.), w Czechosłowacji
572.000 osób — (5,5 proc.), w Meksyku 274.000 osób
(5,1 proc.).

Redaktor naczelny: MIECZYŚLAW HERTZ
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Odbito w Zakładach Graficznych „KOMPAS” w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.

Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem

(Zrzeszenie Wielkiego
Przemysłu Włókienniczego
b. Królestwa Kongresowego)

Łódź, Al. Kościuszki 33/35

Telefon Nr. 195-60 :: Adr. Telegr. Assotext

Association of Textile
Industries in Poland, Lodz

KONWENCJA
PRZĘDZALN
WEŁNY
CZESANKOWEJ
W POLSCE

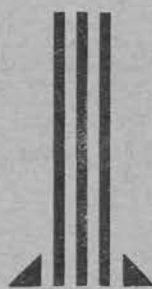
WŁÓKIENNICZA SPÓŁKA AKCYJNA

„N. EITINGON i S-ka”

w Łodzi

ul. Sienkiewicza 82/84

Adr. telegraficzny: „BOVENATOGA”



Fabryka wyrobów bawełnianych
drukowanych, drapanych i ze
sztucznego jedwabiu.

Fabryka pończoch i rękawiczek „NEKA”

Zakłady Przemysłu Bawełnianego

„Ludwik Geyer”

Spółka Akcyjna

W ŁODZI

Rok założenia 1829

Rok założenia 1829

Centrala: ul. Piotrkowska 282



Wyroby bawełniane, drukowane i kolorowo-
tkane. Tkaniny z jedwabiu sztucznego. Chustki i kołdry.
Płótna introligatorskie. Kalka rysunkowa. Sztucz-
na skóra meblowa i galanteryjna

FABRYKA MASZYN I ODLEWNIĄ ŻELAZA

„WIMA”

(Widzewska Manufaktura Sp. Akc.)

Łódź, ul. Rokicińska 81, tel. 195-91

Odlewy: żeliwne i metalowe w/g rysunków, szablonów, z modeli włas-
nych i powierzonych oraz wszelka mechaniczna obróbka metali.

Maszyny włókiennicze: Przygotowawcze, przędzalnicze i tkackie.
Specjalność chesarki, krosna automatyczne i t. d.

Maszyny do obróbki żelaza i drzewa: Specjalność:
tokarki precyzyjne, frezarki, wiertarki, maszyny do szlifowania drzewa i t. d.

== Konstrukcje żelazne ==

SPÓŁKI AKCYJNE

M. Silbersteina w Łodzi



PIOTRKOWSKIEJ MANUFAKTURY w Piotrkowie

Zarząd: ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 40

Przedzalnice Bawełny i Wełny Czesankowej, Tkalnie, Bielnik,
Farbiarnia i Wykończalnia.

Składy: w Warszawie, w Poznaniu, w Katowicach, we Lwowie i w Gdańsku.

Tkaniny z jedwabiu naturalnego i sztucznego

Polsko-Francuski Przemysł Jedwabny

C. J. BONNET S. A.

ŁÓDŹ, 28 P. Strzelców Kaniowskich 61

TELEFONY: Zarząd i biuro sprzedaży 225-40 — Fabryka 182-84

Biuro Sprzedaży w Warszawie: Bielańska 15/17

Rok założ.: 1863

Rok założ.: 1863

MARKUS KOHN

Przędzalnia Wełny Czesankowej

Spółka Akcyjna

Łódź, ul. Łąkowa Nr. 5

telefony: 110-22, 146-63, 116-05, 130-37

Przędza czesankowa w gatunkach merynosowych i szewiotowych na cele tkackie i trykotażowe w stanie surowym i barwionym

ZAKŁADY WŁÓKIENNICZE

ADOLF HORAK, Sp. Akc.

Ruda Pabianicka pod Łodzią

Telefony Łódź: 151-73, 149-47, 222-35

Adres telegr.: HORAK RUDA PABIANICKA

Składy sprzedaży:

Warszawa, Gęsia 1

Lwów, Kazimierzowska 20/22

Kraków, Bracka 7, Bielsko, 3 Maja 21

Poznań, Wielka 26

Trwale farbowane i drukowane wzorzyste tkaniny bawełniane, materiały na fartuchy i koszule, bieliznę pościelową, wsypy i t. p.

BIELNIK, FARBIARNIA i WYKOŃCZALNIA

„POLESIE”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Łódź VII południe, ul. Kątna 16/18

Telefony: 233-63 i 233-83 P.K.O. Warszawa Nr. 145.418

Fabryka wykańcza: Zefiry, popeliny, tkaniny pościelowe, podszewkowe bawełniane, półjedwabne i t. d.

**KRAJOWY ZWIĄZEK
PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
Łódź, Moniuszki 5**

tel. 196-55, 196-56 i 138-14

Ilość członków 105

Ilość zatrudnionych robotników: około 14.000

Sz. SZAC

Piotrkowska 33

(Kantor)

Telefony: 107-18, 190-81,
173-87, 104-55

Andrzeja 63

(Fabryka)

Telefon 269-92

**FABRYKA WYROBÓW WEŁNIANYCH
I PÓLWEŁNIANYCH**

S. ŚWIĘTOSŁAWSKI S-cy



Przędza bawełniana i Agentury

Firma istnieje od 1901 r.

Łódź, Sienkiewicza 11 ● tel. 214-80 i 214-81

Tkaniny jedwabne i sztuczno-jedwabne

Union Textil Kosches & Co w Łodzi

Składy i biura: **Piotrkowska 96 — Tel. 198-33**

Tkalcia: Brzozowa 5/9 — tel. 122-86

Składy: Kraków, Stradom 15 — Warszawa, Tłomackie 2,
Gdańsk, Heilige Geistgasse 132 — Katowice, 3 Maja 2
Lwów, Pl. Bernardyński 5.

Angielsko-Polski Przemysł Gumowy „GENTLEMAN“ Sp. Akc.

Łódź, ul. Bol. Limanowskiego 156 — tel. 199-40

wyrabia: kalosze, śniegowce, obuwie letnie: sportowe, tenisowe, kąpielowe, nici gumowe, gąbki i dywaniki kąpielowe, skórgum i obcasy gumowe, płaszcze gumowe, fartuchy i pieluszki gumowe, opony samochodowe, rowerowe i dętki, czapki, paski i torebki kąpielowe, wycieraczkę, różne artykuły techniczne, galanteryjne i sanitarne z gumy, prześcieradła i tkaniny gumowe oraz gumowanie tkanin.

Posiada własne oddziały hurtowej sprzedaży:

ŁÓDŹ, Zachodnia 70
WARSZAWA, Nalewki 37
KRAKÓW, Stradom 13
LWÓW, pl. Gołuchowskich 1

POZNAŃ, Woźna 10
SOSNOWIEC, 3 Maja 11 a
KIELCE, Piłsudskiego 6
WILNO, Niemiecka 22

BIŁYSTOK, Piłsudskiego 16
RÓWNE, Poniatowskiego 53
PIŃSK, Listowskiego 13
BYDGOSZCZ, Podwale 15

GDAŃSK, Heiligegeistgasse 103
BARANOWICZE, Senatorska 5
Sklepy detaliczne:
ŁÓDŹ, Piotrkowska 65 i 97

FABRYKA WYROBÓW
WŁÓKIENNICZYCH

A. Poznański
i
P. Wołkowicz

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 79

Tel. 142-96



Poleca znane ze swej
jakości podszewki.

Przemysł i Handel Włókienniczy

„PRINT”

Spółka Akcyjna

Łódź, ul. Piotrkowska 56

telefony: 232-58, 233-59, 231-58

Fabr. Wyrobów Włókienniczych

A. Orkin, Łódź

Biuro i skład przeniesione zostały
z dniem 1 stycznia 1938 r. na

ul. Piotrkowska 90, tel. 213-42

Specjalność:

POPELINY KOSZULOWE i PYŻAMOWE

Skład Fabryczny
Wyrobow Włókienniczych
Sz. M. Leszczyński i S-ka

ŁÓDŹ, Cegielniana 7
Tel. 132-49

Konto czekowe P.K.O. 600.487

wyrabia :

alpagi ubraniowe — alpagi
podszewkowe — atłasy i inne
artykuły podszewkowe.

Co
zachęca mnie

do gotowania
na gazie?

czystość,
szybkość,
taniość i łatwość
obsługi

Kuchenki Gazowej

Fabryka
Watoliny i Sprzedaż
Płótna Jutowego

IZAK LIPSZYC

ŁÓDŹ,

ul. Piotrkowska 110

Tel. 218-36



Fabryka Wyrobów Jedwabnych
EDWARD BABIACKI i S-ka
w Łodzi

Skład i biuro :
ul. Traugutta Nr. 4, tel. 146-56 i 123-26

Fabryka :
ul. Karolewska Nr. 62, tel. 124-84

Fabryka mydła

„Trójka”

H. Kantorowicz
Łódź, ul. Zachodnia 35

Telefon 138-81

Hurtowa sprzedaż wyrobów włókienniczych

L. FELDBERG

Łódź, ul. Cegielniana Nr. 3 • Telefon 129-70

KONTO CZEKOWE:

Bank Polski, Oddział w Łodzi – P. K. O. Łódź, Nr. 600.566

Hurtowa sprzedaż ==
towarów włókienniczych

DOM HANDELOWY ==

I. G. STRUCOWSKI

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 37

TELEFONY: 149-87 i 229-92

EKSPORT

IMPORT

A. L. APT

ŁÓDŹ

Skład i biuro: 11 Listopada 85 - Tel. 262-68 i 247-54

Bocznica własna Łódź-Kaliska

Szmaty i skrawki wełniane, bawełniane i lniane dla przemysłu włókienniczego i papierniczego.
Agentura i sprzedaż na rachunek własny.

„ŁÓDZKA MANUFATURA”

wł. Sz. H. Rabinowicz
ŁÓDŹ

ul. Piotrkowska Nr. 60

TELEFONY: 105-38 i 152-96

**SPRZEDAŻ
MANUFAKTURY**

M. STRYKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 44

telefon Nr. 120-02

KONTO CZEKOWE
w P. K. O. Nr. 601.115

RACHUNEK PRZEKAZOWY
w BANKU POLSKIM

**Sprzedaż
manufaktury**

J. B. i M. B^{cia} Kon

Łódź, ul. Piotrkowska 24

telefon 152-17

Konto czekowe

P.K.O. 600.744

**Skład Manufaktury
J. Glejzman
Ł ó d ź**

Piotrkowska 34 (Cegielniana 1)

Tel. 223-61

Konto czekowe P. K. O. 602.627

**Sprzedaż manufaktury
Sz. Majzel i D. Reznik**

Łódź, Piotrkowska 53

Telefon 219-66

Konto czekowe w P. K. O. w Łodzi Nr. 601.791

Żyro Konto w Banku Polskim w Łodzi

Henryk Świrski i S-ka

Właściciele: H. Świrski i S. Windman

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 69 — tel. 228-81

Reprezentacja na Polskę angielskich i francuskich firm w branży przędzy i surowców włókienniczych.

Składy konsygnacyjne firm zagranicznych.
Składy własne artykułów importowych-oclonnych.

JAKÓB LESZCZYŃSKI

Łódź, Cegielniana 47

Telefony: 102-91 i 179-20

Przedstawicielstwa Handlowe. — Sprzedaż maszyn dziewiarskich, pończoszniczych i do szycia. — Sprzedaż przędzy bawełnianej i jedwabnej.

Angielsko-Polskie Towarzystwo Handlowe

Spółka z ogr. odp.

ŁÓDŹ I

Al. Kościuszki 1, Telefony: 195-36, 195-37
Adr. teleg.: ANPOL ŁÓDŹ

Eksport-Import

Przedstawiciele i korespondenci we wszystkich większych centrach przemysłowych świata.

Hurtowy Skład Wyrobów Włókienniczych
i Sprzedaż Przędzy Jedwabnej Fabryki
„CHODAKÓW” Sp. Akc.

Daniel Berkowicz i Synowie

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 44

(Dom własny)

Telefon 224-82 — Egzystuje od roku 1897

Konto żyrowe: Bank Polski, Oddział w Łodzi
Konto czekowe: P. K. O. Łódź Nr. 600.608

DOM HANDLOWY

Maks. Wyszewiański i S-ka

Łódź, Piotrkowska 212
Tel. 110-96 i 110-86

Wyłączna sprzedaż wyrobów tkalni
Société Textile
La Czenstochovienne, Roubaix

Skład Towarów Włókienniczych

Lewy, Alenberg i Król

Łódź, Piotrkowska 46

tel.: biura 115-42 — składu 258-24

Warszawa, Gęsia 12

telef. 11-13-21

**Import towarów kolonialnych
i owoców południowych**

JÓZEF FETTER Spółka Komandytowa

ŁÓDŹ, ul. Południowa 40

TELEFONY: Centrala 156-21
Gab. kierown. 151-76

**Sprzedaż owoców południowych
i towarów kolonialnych**

Samuel Liss i S-ka

Spółka z ogr. odp.

Łódź, ul. Pomorska 5

filia: Brzezińska 2

telefony: 224-98 i 223-98

**Hurtowa sprzedaż owoców
Krajowych i zagranicznych oraz
towarów kolonialnych**

„OWOCKOL”

Łódź, ul. Brzezińska 2

telefon 272-76

**TOWARY KOLONIALNE
OWOCE POŁUDNIOWE
I KRAJOWE
IMPORT-EKSPORT**

Natan Strauch

ŁÓDŹ, UL. BRZEZIŃSKA 2

TELEFON Nr. 273-53
Adr. teleg. „NASTRA“

Konto P. K. O. № 605 875 — Rachunki bieżące: Bank
Zachodni S.A., Oddział w Łodzi, Łódzki Bank Dep. S.A.

DOM HANDLOWY

E. SKÓRNICKI

Łódź, Piotrkowska 88

tel. 255-73

Import Konserw i Towarów Kolonialnych

Zjednoczone Towarzystwo Handlowe Wyrobow Jutowo-Lnianych

Sp. z ogr. odp.

w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 78

Telefony: 125-21, 125-22, 125-23, 125-24



SKŁADY STAŁE ZAOPATRZONE:

w płótna jutowe i lniane: krawieckie, opakunkowe,
tapicerskie, siennikowe oraz sienniki i worki

**Fabryczny Skład
Manufaktury**

J. Prywin i H. Finkiel

Łódź

Piotrkowska Nr. 58

Tel. 105-92, 171-25



Import surowców:

szczotkarskich, tapicerskich, powroźniczych, trzciny, bambusów, rafii, plecionki rafiowej dla czapników, glazury do kawy, kałafonii, szelaku i sznurów kokosowych.

Sprzedaż: szczotek, pędzli, miotełek i trzepaczek wszelkiego rodzaju, biczysk, batów, szpagatu, siedzeń do krzeseł, wycieraczek i chodników kokosowych, druciaków do garnków, przędzy jutowej, wełny drzewnej do pakowania owoców, jaj, cukrów, do celów budowlanych oraz dla fabryk do filtrowania wody.

Firma „SUROWIEC” BYDGOSZCZ, ul. Grudziądzka 27-33 tel. 14-58
ODDZIAŁ w ŁODZI, ul. Plac Kościelny 4 tel. 257-38

Sprzedaż sukna i kortów

E. i L. KAHAN

Łódź

ul. Piotrkowska 80

tel. 208-52

HURTOWY i DETALICZNY

SKŁAD dywanów, chodników, materiałów meblowych i dodatków tapicerskich

A. I. PAKUŁA

ŁÓDŹ, ul. POŁUDNIOWA 1

Telefon 221-53

P. K. O.

Centrala w Warszawie ul. Jasna 9

Oddziały: Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań i Wilno

Prowadzi rachunki czekowe.

Wydział Bankowy PKO

załatwia dla klientów, posiadających konto w P. K. O. zakup i sprzedaż papierów wartościowych, inkaso weksli, udziela pożyczek pod zastaw papierów wartościowych, przyjmuje do depozytu walory, wynajmuje kasetki (safes'y) i załatwia wszystkie inne czynności bankowe.

Każdy Urząd Pocztowy jest zbiornicą P.K.O.